

Gwardia walczy o III ligę

W miniony poniedziałek w Okuła Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, prowadzącego rozgrywkę II ligi — odbył się losowanie par siedmiu zespołów walczących o prawo startu, od nowego sezonu, w III lidze.

Obecni byli ambasadorowie: PRL w Bułgarii Lucj Motyka i LRB w Polsce Iw Nedew.

W grupie II, o jedno premiowane awansem miejsce, walczyć będą: mistrz okręgu warszawskiego Legia II lub "Polam", mistrz okręgu łódzkiego — ŁKS II, mistrz okręgu olsztyńskiego — Reszel, Gwardia Białystok, Narew Ostrołęka, Stomil Grudziądz i Rawa Mazowiecka. Białostocka Gwardia znalazła

zwycięstwa pojedynku pomiędzy mistrzami okręgu warszawskiego i łódzkiego. Zmierzają się oni 1 sierpnia również w Ostrołęce. Eliminacje zakończą się 10 sierpnia meczem o zwycięstwo w grupie II.

Gwardziści już w minionym niedzielnym wznowili treningi przygotowują się na własnym boisku pod okiem trenera i trenera Kazimierza Michalczuka. Zapewniają też swoich kibiców, że będą walczyć.

(m)

Gratka dla kibiców

Jak już informowaliśmy w

Polska i Bułgaria wyraziły i nownie zaniepokojenie utrzymu-
cym się w Europie i świecie
płociem, będącym wynikiem i
perialistycznej i hegemonistycznej
polityki siły i konfrontacji. Zwa-
żając uwagę na niebezpieczną
skutkach sytuację powstającą w
niku grudniowych decyzji NA-
zmierzających do naruszenia
nowągi siły na kontynencie eu-

najbliższy czwartek, 17 bm. o godz. 17 w Suwałkach na Stadionie Miejskim odbędzie się mecz piłki nożnej reprezentacji narodowych juniorów starszych Polski i Bułgarii.

Bilety wstępu można jeszcze nabywać w suwalskiej WFS.

w kraju, umożliwili licznym przebywającym na ich terenie obozom młodzieżowym koloniom i spływom, obejrzenie tego atrakcyjnego meczu. Można by na przykład w dzielić na stadionie specjalne sektory dla młodzieży wpus-

DONIESIENIA AGENCYJN

• *Deidamia* : *Deidamia* : *Deidamia*

ku rakowakom wiedeńskich w s
wie wzajemnej redukcji sil sz
nych i zbrojeni w Europie S
kowej.

Premierzy wyrazili zg
przekonanie, że spotkanie
Madrzyde, przy konstruktyw
nym podejściu wszystkich
go uczestników, może wn
ważki wkład w kontynuacj
pogłębienie procesu odpr
nia oraz rozwój równop
nej współpracy w inter
wszystkich europejsk
następcy i narodzi

Podczas zawodów lekkoatletycznych o Memoriał J. Michałowicza, Anna Bukis (Skra Warszawa) ustanowiła rekord Polski w biegu na 1500 m wynikiem 4.04,23. Poprzedni rekord należał do tej samej zawodniczki i wynosił 4.07,3.

Na podkieleckiej trasie M
dziana Góra — Podgrodzie-Wyk
rozegrano 54 Indywidualne W
trzysta Polski w wyścigu sz
wym. Kolarze mieli do pokona
15 okrążeń, łącznie 176 km. W
startowało 127 kolarzy, w t
wszyscy olimpijczycy, a ukońc

Spartakiadowa eliminacja

W Sopocie, na niedawno od

Kang Szeng, który był nym z członków specjalnej powołanej w 1966 r. grupy przy KC KPCh d/s rewolucyjnej kulturalnej, przez 37 lat aż do chwili zgonu — sprawował nadzór nad organami bezpieczeństwa publicznego. Powszechnie uważa się go za osobę ponoszącą główną odpowiedzialność za ludobójstwo w ramach Wielkiej Kulturowej Rewolucji Mao odpowiedzialność za ludobójstwo w ramach Wielkiej Kulturowej Rewolucji Mao.

dany do użytku stadionu Spójni, o sztucznej nawierzchni — odbyły się zawody eliminacyjne juniorów młodszycy w lekkiej atletyce. Walczono o prawo startu w finałach VII QSM.

niewska — 1 w skoku wzwyż — 160 cm; M. Konopko — oszczepie — 36,61 (obie 9 AZS) i M. Karwowski (9 AZS) — 2 w 10-boju — 5 pkt.
Wcześniej dla barw Białego

Łucznicze mistrzostwa

Na stadionie miejskim

26 czerwca we wspomnianych dwóch rejonach Chin. Natomiast w Chinach środkowych i wschodnich spadły ulewne deszcze. W tym czasie przewyższyły średnie letnie. Meteorolodzy chińscy apelowali do ludności aby chronić się przed skutkami ciężkich runków meteorologicznych, zwłaszcza przed niebezpieczeństwem powodzi i suszy.

Hajnówce odbyły się niedawno indywidualne mistrzostwa województwa białostockiego juniorów i seniorów w łucznicztwie.

Niedawno w Warszawie młodzi kajakarze walczyli o prawo startu w finałach VII OSM. Z sześciu startujących w imprezie białymostka

**Motocyklowy
„Puchar Polski”**

ostatnich czasach łuczni

kłócić pokojowego sąsied
z Polską, naruszać uk
gwarantujące nietykalno
stniejących granic, a tym
mym szkodzić reputacji
szego kraju. Co więcej
krzykacz odwetowi i
stowscy otrzymują jeszcze
nowo rodzaju pomoc mate
na". Okazuje się, że po
służy temu ugrupowaniu
sto Duesseldorf.

naszego okręgu — Franciszek Jarzabek (Podlasie) — 200 pkt., drugi był instruktor i zawodnik hajnowskiej Puszczy — Zenon Czapla — 1935 pkt. trzeci Bronisław Majewski (Puszcza) — 1925 pkt.

sympatyków sportu motoro-
na eliminacje — Pucharu Po-
dla motocykli i motorowerów.
Pierwsza seria eliminacji o-
dzie się na bocznej płycie i-
ska Aeroklubu Białostockieg-
25 do 26 lipca. Początek o-
16. Druga seria eliminacji o-
dziana jest na 27 lipca (rod-
a trzecia — od 28 do 31

CZYTELNICZY REDAKCJA

GDY DRZEWO ZAGRAZA

W „GW” z dn. 4-5 czerwca br. pisaliśmy w notatce pt. „W oczekiwaniu na kolejny wypadek” o nazwy długo trwających staraniach na temat likwidacji spróchniałego drzewa grożącego upadkiem, przy ul. Dzierżyńskiego 2/1. Podobny przykład można znaleźć przy ul. Podleskiej 11/13, gdzie stara wierzba rosnąca przy samym chodniku stwarza podobne zagrożenie. Już od 4 lat wiadomo o decyzji Architekta Miejskiego Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska co do zezwolenia na ścięcie tego drzewa, więc dzielnice Rejonowe Przedsiębiorstwo Zieleni tak długo ociągają się z likwidacją spróchniałej wierzby. Na kim spocznie odpowiedzialność w razie zaistnienia groźniejszego w skutkach wypadku?

Stały czytelnik „GW”
Białystok

JEŻELI BRAKUJE WAGONÓW...

...to wydaje się, że przeznaczone do remontu nie powinny mieć aż tak długich przestojów w oczekiwaniu na swoje koleje. Zaniepokoił mnie fakt, że na stacji PKP w Augustowie od września 1979 r. do maja br. stało 20 wagonów towarowych (chłodni), a do chwili obecnej tj. 7 czerwca pozostało tam jeszcze 10 wagonów z napisem: „po roziadunku do naprawy”. Na skutek długotrwałego przestoju bez konserwacji, wagony takie ulegają dalszemu korodowaniu. Wiadomo powszechnie, że PKP boryka się z dużymi brakami taboru towarowego, tym bardziej nasuwa się wątpliwość i pytania, czy właściwie gospodarujemy przynajmniej tymi wagonami, jakie są w dyspozycji aktualnie, również z przeznaczeniem do remontu?

Czytelnik z Augustowa

WBREW PRZEPISOM RUCHU

Mieszkam przy ul. Fabrycznej 18, w bloku mieszczącym 160 rodzin, przeważnie z małymi dziećmi. Ponieważ przed naszymi wejściami do klatek schodowych przebiega droga dojazdowa, która zarazem służy pieszym, obowiązują tu znak nakazujący jeden kierunek ruchu. Niestety, nie wszyscy kierowcy przestrzegają przepisów drogowych i jeżdżą w obie strony, niszcząc przy tym chodniki i trawniki. Co więcej, nie reagują oni na uwagi mieszkańców żądających niebezpieczeństw. Na tej drodze bowiem bawia się często nasze dzieci, nie mając w pobliżu innego miejsca dla siebie. Podaje na razie tylko kilka numerów samochodów naruszających przepisy: „Zuk” BKA-605 D, dowożący towar do kiosku „Ruch”, wywrotka BKA-302 E i dżwig BKA-722 C.

Antoni O. (nazwisko znane red.)
Białystok

W BIAŁEJ PISKIEJ NUDNO

My, młodzi mieszkańcy Białej Piskiej prosimy o wydrukowanie naszego listu o tym, że miejscowe władze nie interesują się naszymi potrzebami. Jest nas stosunkowo dużo i nie mamy miejsca dla siebie, choć naszym zdaniem, są takie pomieszczenia, które pasowałyby na urządzenie klubu. Starsi z nas przesiedają w knajpie, młodzi chodzą po ulicach, do lasu i byle gdzie, dla zabicia czasu.

W czasie obchodów 550-lecia Białej Piskiej naczelnik Miasta i Gminy obiecywał, że w 80 roku oddane zostaną u nas dom kultury, kawiarnia i żłobek. Do dziś nie zaczyna się jeszcze budowy tych obiektów. Chętnie pomoglibyśmy w pracach przy budowie, lub choćby remoncie jakiegos tymczasowego lokalu przeznaczającego dla nas.

Młodzież z Białej Piskiej

DOSYĆ MELINY WOKÓŁ SKLEPU

Mieszkamy w bloku przy ul. Częstochowskiej 25 i nie możemy dłużej znosić tego, co się dzieje w związku z sprzedażą piwa w pawilonie spożywczym nr 46 przy ul. Waryńskiego. Od wczesnych godzin rannych, gdy idziemy po mleko, sklep już obłożony jest przez wesołą kompanię, a wkrótce potem okoliczne podwórka zamieniają się w meliny. Obok jest szkoła nr 12 — jakie „dodatkowe lekcje” pobierają od piłkarskich dzieci? Dlaczego nasze interwencje nie skutkują?

Podpisz mieszkańców
Białystok
Opr. (Ag)

wsród nas

Nie tylko bank ma do czynienia z wypłatami pieniędzy spadkowych. W podobnych sytuacjach znajdują się tereny organów administracji, gdy placówka odkupiona za nieruchomości, wywłaszczona lub przejęta przez państwo na zasadach do wywłaszczenia podobnych. W takich sprawach też pojawia się problem...

Czy nie zmienić instrukcji?

Wydzielenia udziału pozostałego małżonka do dorobku i rozdzielenia reszty między spadkobierców według sądowego stwierdzenia nabycia spadku. Wyczerpująca informacja i życiowa rada ze strony urzędu, wskazanie na możliwość złożenia stosownych oświadczeń, prowadzi do załatwienia nawet wieloletnich wypłat bez zbędnych korowodów, zabiegów i starań.

Czy przy wypłatach oszczędności po zmarłym przez bank musi być inaczej? Udziałem stosownych informacji, więcej — zwrotem przez pracownika banku samorzutnie uwagi zainteresowanego, czy wkład po zmarłym nie jest aby dorobkiem małżonka, co wskazywałoby, w jakim przypadku taki wkład jest, ma być tylko dla ludzi znaczenie o wiele bardziej autorytatywne, aniżeli także informacje uzyskane przez nich gdzieś indziej, najczęściej pokątne. Tym większe więc znaczenie sprawy, bezkonfliktowy i z prawem zgodny rozdział li-

Przenikły pisk opon hamującego pojazdu, głucho huk uderzenia, po chwili samochód, nie zważając na zakręt. Na jezdni pozostał jedynie przewrócony wózek dziecięcy, ślady krwi, szkło z rozbitej szyby lub reflektora. Ponura sceneria wypadku drogowego. Ofiary zabrano już chyba Pogotowie Ratunkowe, ale miejsce gdzie upadły znaczy na asfalcie białe zarysy sylwetek — osoby dorosłej i dziecka. Właśnie dwóch milicjantów fotografuje odłonek drogi, gdzie wydarzyło się tragedia...

Nie, tym razem nie było ofiar ani wypadku, o nakiłki zostały po prostu zainstalowane w celach dydaktycznych. Dwaj milicjanci, którzy zmierzali dokładnie ślady hamowania i teraz rysują szkic sytuacyjny — to słuchacz Wyższej Szkoły Oficerskiej im. gen. Franciszka Jóźwiaka-Witolda w Szczytnie. Takie zajęcia praktyczne — w tym przypadku ustalenie okoliczności, zabezpieczenie śladów do dalszych badań i sporządzenie odpowiedniej dokumentacji wypadku drogowego — są jedną z form nauczania, stosowaną w uczelni kształcącej kadry oficerskie dla potrzeb resortu spraw wewnętrznych. Oczywiście, zdobyć różnorodnych specjalistycznych umiejętności to nie wszystko. Każdy absolwent szkoły musi zdobyć obszerny zakres wiedzy z różnych dziedzin.

Czasy łupy i dedukcji, którymi w tak mistrzowski sposób posługiwał się Sherlock Holmes, należą do zamierzchłej przeszłości. Współczesny inspektor śledczy MO wykorzystuje w swojej pracy najnowsze osiągnięcia nauki i techniki z komputerami włącznie.

ZANIM STANĄ DO PROMOCJI

Do WSO przyjmowani są kandydaci z terenowych

Niebawem kolejny rocznik absolwentów Wyższej Szkoły Oficerskiej MSW im. gen. Jóźwiaka-Witolda rozpocznie pracę w jednostkach MO. Wiekść z nich wróci do jednostek macierzystych, które skierowały ich do szkoły w Szczytnie. Z tym, że wróci już jako oficerowie. Wyższa Szkoła Oficerska kształci oficerów, a więc kadry dla potrzeb resortu spraw wewnętrznych, przygotowuje funkcjonariuszy do objęcia stanowisk oficerskich.

W ciągu trzech lat, podchorążowie studiują tu m.in. nauki polityczne, historię, kryminologię, kryminologię, zapoznają się z podstawami medycyny i psychiatrii sądowej, wreszcie poznają prawo karne materialne i procesowe, prawo administracyjne i państwowe, a także międzynarodowe i publiczne.

Przywili oficerowie MO uczą się także psychologii, socjologii,

Sędzia Sylwester Kondracki („Dziedziczenie udziału oszczędnościowego”, G.W. z 11.VI. b.r.) przyznaje, że w razie sporu między małżonkiem i pozostałymi spadkobiercami w przedmiocie, czy wkład jest majątkiem dorobkowym czy odrębnym, postępowanie trwa przez dłuższy okres czasu. Ale jest też prawda że dopiero wniesienie do sądu sprawy o dział spadku i połączony z tym podział dorobku wyzwała wśród uczestników zarzuty, wzajemne pretensje i kontrowersje, których bez tego by nie podnoszono. Węć rozpoznawanie sprawy trwać musi. W przeciwnieństwie do stwierdzenia nabycia spadku. Przy prawidłowej dokumentacji wniosków w tym przedmiocie (odpisy aktów

stanu cywilnego) kończy się taka sprawa z reguły już na pierwszym posiedzeniu. Węć szybko. I tanio. Opłaty są stałe, według najniższych stawek taryfowych.

To z uwagi na ten pierwszy rodzaj spraw sądowych — o dział spadku — ludzie mają zadowolona, a nie bezpodstawną awersję do spraw spadkowych w ogóle. Tym też tłumaczy się głównie rozpowszechnione zjawisko wycofywania wkładów oszczędnościowych na przyszłość (a często dostawne) pięć minut przed śmiercią wkładcy. Taki brak zaufania do banku. Ani to budujące, ani pożądate, a z pewnością społecznie szkodliwe.

Bank stającą wyżej, B bardziej kłopotliwe wymagania dokumentacyjne przy wypłacie udziału w dorobku aniżeli spadkobiercom ich udziałów spadkowych mimo to do tych niepożądanych praktyk się przyczynia. Czy może to być bankowi obojętne?

JUSTYN

Wyższa, oficerska milicyjna...

jednostek MO, którzy posiadają wykształcenie średnie oraz co najmniej 3-letni staż nienagannego służby, odpowiadający określonym wymogom zdrowotnym i sprawnościowym. O przyjęciu decyduje wynik egzaminu konkursowego. Nauka trwa 3 lata, są to studia wyższe zawodowe I stopnia. Na ich program składa się bogaty zestaw przedmiotów, które generalnie można by podzielić na przedmioty o charakterze politycznym i ideologicznym, jak filozofia, ekonomia polityczna, najnowsza historia Polski wraz z historią organów MO i SB, oraz przedmioty zawodowe: różne dziedziny prawa, kryministyka, kryminologia, medycyna i psychiatria sądowa, zasady bezpieczeństwa ruchu drogowego itp. Podchorążowie uczą się także psychologii, socjologii, statystyki i informatyki w organach MSW, logiki, języków obcych. Mają szkolenie ogólnowe i wychowanie fizyczne, które jeszcze nie posiada — zdobywa tu prawo jazdy.

Opanowanie wiedzy w tak rozległym zakresie i w stosunkowo krótkim czasie wymaga od słuchaczy szczernej pracy. Chłuba uczeni się rozbudowa na bazę szkoleniową — ok. 20 gabinetów i przedmiotowych pracowni naukowych, w których stosowane są nowoczesne metody nauczania, m.in. powszechnie wykorzystuje się telewizję przemysłową. Aby bliżej poznać specyfikę szkoły, odwiedzimy kilka gabinetów.

MANNY DOLLARS

W jednym z gabinetów cyklu kryminalistyki słuchacze poznają sposoby fałszowania dokumentów, pieniędzy itp. oraz metody ich

gii, statystyki i informatyki. Języków obcych, przechodzą szkolenie ogólnowe. Biorą udział w zajęciach wychowania fizycznego, zdobywają prawo jazdy, poznają budowę i zasady obsługi pojazdów samochodowych.

Warto też wiedzieć, że szkoła posiada około dwudziestu gabinetów i pracowni przedmiotowych oraz prowadzi działalność naukowo-badawczą i wydawniczą. (KR)

Zdjęcia CAF — Marek Broniarek



Powiadają, że nieproszony gość gorzej Tatarzy. Takie potrafi zrobić spustoszenie w jadł i napitku. Ogółem i wprawdzie dokumentnie domowa spłata nie przynajmniej nie ruszy mienia gospodarza.

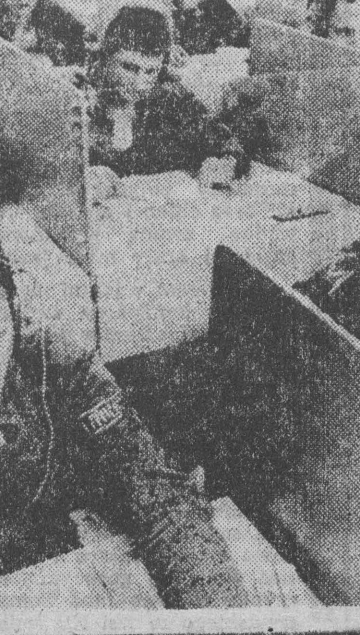
W przypadku natomiast wizyt włączających się Cyganów, najbardziej jest narazone mienie gospodarzy i lokatorów. Doskonale bowiem znają wszystkie najbardziej popularne domowe schowki i znakomicie wykorzystują niurowe właściwości. Przekonali się o tym niedawno (niestety już po

wykrywania. Oglądając prezentowane tu m.in. fałszywe dolary, nie wiadomo co bardziej podziwiać, fantazję fałszerzy czy naiwność ich ofiar. Oto banknot 1-dolárový, na którym wypisano „manny dollars” i sprzedano za odpowiednio wyższą sumę, fałszywe 10 dolarów, na których jego twórcą zamiast wizerunku prezydenta USA umieszczono zdjęcie banknot 100-złoty harysowany szkolnymi kredkami. Przestępstwo widoczne jest „gołym okiem”, ale co zrobić w przypadku dokumentu, za którego czarnym atramentem... Jeżeli posługujemy się stereomikroskopem, w którym wykorzystano właściwości: promieniowania podczerwonego, ukryty napis daje się bez trudu odczytać.

W następnej sali odbywają się ćwiczenia z techniki zabezpieczania śladów włamania. Istotnym dowodem może okazać się odsłonięcie wśród opłoków z przetrzeźniętymi ścianami zabieg pęd. Do dalszych badań w dziedzinie posłuży też zrobiony przy pomocy plastycznej masy silikonowej „Dentaflex” odlew śladu posmarowanego po manipulacji łomu.



Zdjęcia CAF — Marek Broniarek



fakcie) dwaj rolnicy z woj. łódzkiego — Mieczysław S. i Jan O. W mieszkaniu Mieczysława S. zjawili się trzy Cyganki. Penetrując dom, znie zamknę

DLA SIEBIE I SPOŁECZEŃSTWA

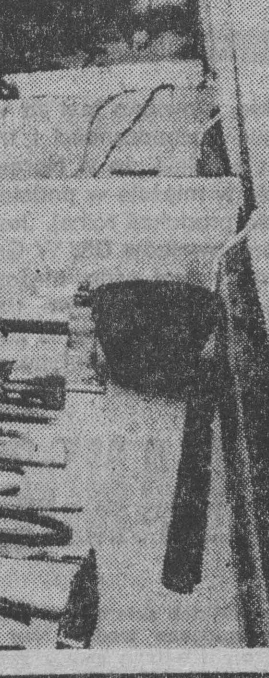
Mimo intensywnego rytmu studiów, które kończy obrona pracy dyplomowej i promocja do stopnia podporucznika MO, słuchacze WSO MSW znajdują czas na ożywioną działalność społeczną. W szkole działa 8 kół naukowych podchorążych, których członkowie uczestniczą w pracach naukowo-badawczych, prowadzonych przez uczelnię. Wiele nagród i wyróżnień zdobyli liczne uczelniarne amatorskie zespoły artystyczne, kluby i koła zainteresowań. Kadra i słuchacze szkoły, związane ze Szczytnem już od 26 lat, aktywnie uczestniczą w życiu tego miasta i regionu, podejmując różnorodne czynności społeczne, służące potrzebom środowiska. Studencki Krag Instruktorów sprawuje opiekę nad miejscowymi harcerskimi klubami turystycznymi i sportowymi, jego aktywności opiekują się dziećmi zagrożonymi demoralizacją, szerzą wśród młodzieży wiedzę z zakresu bezpieczeństwa ruchu drogowego. Uczelnia sprawuje patronat nad gminnym hufcem ZHP, szkołą zbiorczą i przedszkolem.

Każdego roku wspólnym świętem uczelni i miasta Szczytna jest uroczystość promocji absolwentów WSO MSW. Kolejny zastęp nowo mianowanych podporuczników MO opuszcza mury szkoły 27 czerwca br.

MAREK KWIATKOWSKI



Zdjęcia CAF — Marek Broniarek



Dwie Cyganki, które natomiast odwiedziły Jana O. zastanowiły „chwył” stary i oklepany ale tym niemniej — jak się okazuje — nader skuteczny. Zaczęły rozmawiać z

Naprzeciw ludziom

Jedną z form informacji o bieżących ludności są listy i skargi składane bezpośrednio do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Suwałkach. Odszerebiają one swoje układy między urzędem a obywatelami, między dyrektorem, a zarządem zakładu. Odbijają się w nich stosunki między ludźmi różnych środowisk. Panuje przeświadczenie, że partia pomoże w szybkim rozwiązaniu zwłazłych spraw osobistych, a często również wynikających z trudnych problemów związanych z dynamicznym rozwojem województwa suwalskiego.

Czasem jest to zwykły list. Proste, skromne zapytanie: „Dlaczego mojej służniesz sprawy dotychczas nie załatwiono?”. Wiele z piszących stwierdza: „Piszemy w imieniu zarządu, bo nie możemy tolerować takiego bałaganu i marnotrawstwa społecznego do bra...”. W naszym PGR mieszka idzie na lewo”. „Piszemy ostatecznie do KW i prosimy zbadać, bo nie możemy dalej stać na oboczu i przylgnąć się, jak ludzie będa- ci na odpowiedzialnych stanowiskach wykorzystują mienie państwowe do swoich osobistych celów...”

Komitet Wojewódzki przysłał duże znaczenie do prawidłowego rozpatrzenia i załatwienia spraw nurtujących ludzi pracy. Problemy występujące w listach są wielokrotnie badane przez pracowników politycznych KW i członków Komisji ds. Skarg i Wniosków.

W roku ubiegłym wpłynęło do KW 629 listów pisanych przez mieszkańców województwa. Zostały one zawnioskowane w Referacie Listów i Inspekcji KW. Okazało się, że 102 listy ludzie bali się podpisać. Dotyczyły one przeważnie zakładów, gdzie kwitło kumoterstwo.

Najwięcej listów dotyczy gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. Zwiększyła się ich ilość w porównaniu do lat ubiegłych. Wiele krytycznych uwag pisały wypowiadali pod adresem spółdzielni mieszkaniowych i formie załatwiania interesów w sprawach usuwania usterek i ogrywania mieszkań. Szczególnie ostro wystąpił ten problem w Suwałkach. Ostrej krytyce poddano rozdział mieszkań w Głazku. Piszący skarżą się też na przewlekłe prowadzone remonty mieszkań i ich jakość.

(b-icz)

Prawnik informuje

Jakie zasady z ubezpieczenia społecznego wlicza się do podstawy ustalania wysokości nagrody z funduszu zakładowego?

Do wynagrodzenia stanowiącego podstawę ustalania wysokości indywidualnej nagrody z funduszu zakładowego wlicza się zasiłek chorobowy z tytułu niezdolności do pracy powstałej wskutek: a) wypadku przy pracy, b) wypadku w drodze do pracy lub z pracy, c) choroby zawodowej, d) przebywania w szpitalu lub sanatorium, e) choroby przypadającej w okresie ciąży. Wlicza się ponadto zasiłek macierzyński i zasiłek wyrównawczy. Podstawa: rozporządzenie Rady Ministrów z 15 września 1978 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie zakładowego funduszu nagród (Dz. U. nr 23, poz. 104). Według wykładni Ministerstwa Pracy, Płat Sprawy Socjalnych (nie publikowane) wlicza się też zasiłek chorobowy za czas niezdolności do pracy przyznawanej bezpośrednio po okresie pobytu w szpitalu lub sanatorium. (Odpowiedź p. H. H. z Gódnego).

Przeniesienie prawa do lokalu na inną osobę, choćby spośród najbliższych rodziny, jest możliwe tylko w odniesieniu do mieszkań tzw. własnościowych i to pod pewnymi, określonymi prawem warunkami. Natomiast zmiana naliczmy mieszkańca typu lokatorskiego wiąże się zawsze z rozwiązaniem dotychczasowego stosunku najmu i nawiązaniem nowego — z inną osobą. Wynasa to zgody wynajmującego, a w odniesieniu do mieszkań podlegających samostanowiennemu trybowi najmu — decyzji organu administracji o przydziale lokalu. Innymi słowy, najemca lokalu nie może przenieść swego uwarunkowania do zajmowanego lokalu na rzecz innej osoby. Nie znaczy to jednak, że członkowie rodziny, którzy zamieszkały w mieszkaniu, tracą na jego śmierci prawo do zajmowanego mieszkania. Tak nie jest. W razie śmierci najemcy mieszkanie osoby bliskiej, która stale z nim zamieszkiwała, aż do chwili jego śmierci, wstępuje w stosunek najmu. Następnie z mocy samego prawa (art. 691 kodeksu cywilnego), a więc bez potrzeby uzyskiwania decyzji o przydziale mieszkania lub zawierania nowej umowy najmu. Do osób bliskich należy, jak to wyjaśnia art. 1, osoba lokatorska, należą do niej: małżonka, rodzice, dzieci, rodzeństwo, powinowaci w tej samej linii lub stopniu, osoby przysposobione oraz ich małżonkowie i zstępni, osoby przysposabiające, osoby małoletnie przyjęte na podstawie orzeczenia sądu na wychowanie, a także osoby pozostające faktycznie we wspólnym pożyciu. (zm)

„PRZEPISANIE” MIESZKANIA

Jestem od 25 lat najemcą mieszkania podlegającego administracji państwowej. Wobec tego, że mieszkam wraz z synem i synową, chciałabym przenieść to mieszkanie na syna. W tej sprawie złożyłam już dwa podania do naczelnika miasta, jednakże żadnej odpowiedzi nie otrzymałam. (Główna Z., 22K).

„Pałuki”

Do najciekawszych zespołów folklorystycznych w kraju zaliczane są „Pałuki” z miejscowości Kępnia w woj. łódzkiej — założone i prowadzone przez rzeźbiarkę ludową, Kłarkę Prillową. Kilku dziesięciu artystów — w wieku od 7 do ponad 80 lat (liczne pary małżeńskie) — wykonuje pieśni, przyspiewki i tańce, związane ze zwyczajami i obrzędami Pałuk. Szczególnie podobają się „Taniec powolny”, „Gładki”, „Polka i Kolana”, „Weselne wiaty”. Zespół występuje we wspólnych strojach pałuckich, zaś kapela gra na tradycyjnych instrumentach. „Pałuki” występowały już w wielu miastach Polski, a także za granicą. Na festiwalu folklorystycznym w Jugosławii uznane zostały — razem z zespołem portugalskim — za najbardziej autentyczne. (K.H.)

z kaparek, złota obrączkę, pierścionek i pieniądże. Drogo więc kosztowały gościnną i nieuwaga. Wypadnie też obu rolnikom pogodzić się ze stratą, gdyż w jednym przypadku i drugim Cyganki ułotniły się jak kamfora. Nauzka więc na przyszłość. Przy tego rodzaju „wizytach” (szczególnie cyganki), dobrze się zastanowić przed wpuszczeniem ich do mieszkania, zachować dużą ostrożność, nie pozwalać na penetrowanie mieszkania ani też nie słuchać wierutnych bajek czy też wróżb z kart. Dziwnym zbiegiem okoliczności zawsze wówczas w kartach wychodzi „duża strata”. Tak jest też skutek zawieranych transakcji kupno-sprzedaży i obca waluta, najczęściej sfalszowana. No i lepiej okna, zwłaszcza na parterze, zamknąć.

Lepiej bowiem być mądrym przed szkodą niż po szkodzie.

JERZY KRASS

Skutki nieproszonych wizyt

też szafy ubraniowej skradły większą sumę pieniędzy. Strata na pewno duża, ale po w domu i do tego w szafie trzymała pieniądze? Chyba tylko po to, aby... kusiły złodzieja.

Dwie Cyganki, które natomiast odwiedziły Jana O. zastanowiły „chwył” stary i oklepany ale tym niemniej — jak się okazuje — nader skuteczny. Zaczęły rozmawiać z

O siematyckich teatrach pisać jest bardzo trudno. Nie dlatego, że obecnie istniejące zespoły są kontynuatorami kilkudziesięcioletniej już tradycji, a przez miasteczkową scenę przewinęło się do tej pory przeszło tysiąc aktorów, z których, każdy zapewne widzi teatr amatorski po swojemu. Pisać trudno, bo teatralne Siematyckie to przedwzrostowy fenomen, rzadko występujący w podobnych miejscowościach na terenie kraju.

Trzeba bowiem sobie uświadomić, że od 1952 roku nieprzerwanie coś się w miasteczku dzieje i to za sprawą przede wszystkim jednego człowieka — Zofii Piętki, dla której teatr jest życiem samym. Nie jest to ponadto trwanie kolejnych form, jakie ruch amatorski wypracował w okresie przed- i tuż powojennym, uparta obrona tych wartości, które wydają się cenne, lecz spychane przez życie na margines. Jest to raczej ewolucja, przystosowująca kolejne zespoły do zmian, jakie zachodzą w amatorskim ruchu artystycznym m. in. wskutek upowszechnienia się telewizji i — szerszej biorąc — w zapotrzebowaniu odbiorców. Od montażu z okazji i ku czci, poprzez pełnospektaklowe sztuki i jednoaktówki, służące popularyzowaniu twórczości dramatycznej i zastępowaniu scen zawodowych, wówczas w Siematyckich nieobecnych — do teatru poezji, do którego wydaje się należeć przyszłość. Poletko Melpomeny w Siematyckich jest też fenomenem i dlatego, że uczestnicy ruchu — dorastając — z „Patalazów” i „Skrażatów” do „Metafor” czy „Elenium”, a niektórzy wybierają na życie dorosłe zawód reżysera lub aktora. Zdarza się, że dzieci zapaleńców, którzy biedzieli się nad pierwszym montażem na okoliczność ósmego rocznicy wyzwolenia Warszawy czy później nad „Zabusią” Zapolskiej i „Szczęściem Frania” Perzyńskiego — przychodzi dzisiaj na próby do Ośrodka Kultury.

Przez kilkanaście lat siematyckie smakowanie teatru odbywało się w ciszy. Zespół nie jeździł po nagrody w liczących się przeglądach, nie odbywał wojów zagranicznych, nie pisało o nim w prasie. Jeśli trwał, odmiadzał się ciągle — musiał wyrastać z

głęboko i wspólnie odczuwanej potrzeby, spełniał w środowisku rolę ludyczną i integracyjną. Co ważne — nie mając znośnych warunków do działania, gdyż dom kultury mieścił się przez długie lata w baraku, nie było kosztów ani pieniędzy, nie miał kto przygotowywać scenografi ani oprawy muzycznej spektakli. Pewnym przełomem było wystawienie „Niemości” Leona Kruczkowskiego (z Tadeuszem Olszewskim w roli prof.

zespół z Pałacu Kultury Kolejarzy w Wilnie, prezentując „W czepku urodzoną” Skowrońskiego i „Dwie matki” Irosznikowej w reżyserii Ireny Rymowicz.

Ograniczmy się do kilku jeszcze wydarzeń, istotnych dla rozwoju ruchu teatralnego w mieście. „Metafora” — czyli teatr poezji założony przed dziesięcioma laty i grupujący młodzież licealną — wyróżniona została na

pięknego słowa i oryginalności inscenizacji wywarły na publiczność wileńską silne wrażenie — „Metafora” przyjmowana była z niezwykłą asekrecją, a recenzentka wydawanego w języku polskim „Czerwonego Sztandaru”, M. Łotocka, napisała m. in.: „Zespół ten, o czym miłośnicy okazji się przekonają, w swym repertuarze prezentuje wyjątkowo artystycznie i wychowawczo. A dobry poziom wykonawczy, pomimo, iż jest to zespół amatorski, osiągnięto nie tylko samym talentem, ale i ogromną pracą, zapalem”. I dalej: „Niobe” w reżyserii Zofii Piętkowej i w wykonaniu Małgorzaty Czarneckiej jest przedstawiona jako symbol narodu polskiego, gdzie niejedną matką pochowała podczas wojny swe dziecko; zrozpaczona, ale niepokonana Niobe jest naprawdę wstrząsająca.

Polski zespół teatralny z Domu Kultury Kolejarzy przyjechał na również w bieżącym roku na Siematyckie Dni Teatru, które odbędą się 20–28 września. Planuje się również występy, podobnie jak bywało w latach ubiegłych — teatrów zawodowych, gospodarskich przygotowujących zaś nową premierę pod tytułem „Na Podziżu nowiadaj”, wykorzystując miejscowe legendy, zwyczaj, tańce. W związku z tym, że „Metafora” „stuknęło” dziesiątą lat, planuje się spotkanie wszystkich byłych i obecnych członków tego zespołu. Teatr „Elenium” pracuje nad „Piotrusiem” Szpalskiego, również zespoły dziecięce przygotowują nowe programy.

Obecnie „Metafora” — bezsprzecznie najdojrzałszy teatr w Siematyckich, rozbudowujący zamiłowanie do poezji — reprezentuje Białoostocką Chórągię ZHP na kolejnym Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej w Kielcach. Przedstawili publiczności m. in. „Bajadę literacką”.

Amatorski ruch teatralny stał się z biegiem lat jedną z najważniejszych spraw w Siematyckich, niejako wizytówką miasta, „Metafora” zaś wyrosła na zespół, który zaliczany jest do najlepszych w naszym regionie. Atmosfera Siematyckich tak jest dzisiaj przesycona teatrem, że trudno już je sobie wyobrazić bez prób, premier i rozmów o nich.

JAN KWASOWSKI

PRZESYCONO TEATREM MIASTECZKO

Sonnenbrucha) w 1963 roku. Miarą sukcesu było nie tylko kilkakrotne powtarzanie spektaklu dla miejscowej widowni, lecz również występy m. in. w Bielsku Podlaskim, Ciechanowcu, Hajnówce. Rok później wystawiono „Grzech” Stefana Żeromskiego. W eliminacjach wojewódzkich zespół z Siematyckich zdobył drugą nagrodę, zaś Zofia Piętką za reżyserię — pierwszą. Aktorów zaproszono na występ w „Klubie Siedmiu”. Od tej pory zainteresowanie białoostockiej prasy i radi amatorami z Siematyckich sprawiło, że ich poczynania były coraz lepiej znane, niejednokrotnie głośne. Energia i pomysły Zofii Piętki, wspierane przez innych mieszkańców i władze miasta spowodowały z czasem, że ruch teatralny rozwinął się na wielu polach. Do Siematyckich zaczęli przyjeżdżać znani aktorzy i reżyserzy, ustalili się współpracownicy z Teatrem im. Aleksandra Węgierki i Ziemi Mazowieckiej. Przed kilkoma laty narodziła się jedna z najciekawszych imprez — Siematyckie Dni Teatru; w czasie trzech z kolei w 1978 roku występował m. in.

IV Harcerskim Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej w Kielcach nagrodą SPATIF-u za nieszeblonową rozprawę nad Skawinkim. Spośród 17 danyh wówczas przedstawień miało miejsce w Sienkiewiczowskim Obłęgorku; po spektaklach wywiązywała się zawzięta ożywiona dyskusja a zespołowi towarzyszyło zainteresowanie ludzi teatru z Kielc. W listopadzie ubiegłego roku członkowie „Metafory” gościli w Wilnie na zaproszenie Pałacu Kultury Kolejarzy. W ramach festiwalu „Rampa Wileńska — 79” występowali najlepsze zespoły teatralne z kilku republik. Młodzież z Siematyckich, która do wyjazdu przygotowywała się niezwykle starannie, korzystając z pomocy m. in. Teatru im. Węgierki (kostiumy) oraz Karola Olszewskiego (opracowanie muzyczne), zaprezentowała w Wilnie od najlepszych strony. Przedstawili poemat „Niobe” Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, który to spektakl już wcześniej robił furorę u nas, a także montaż baletu litewskiego, złożony z utworów Mickiewicza, Zana, Czeszota, Słowackiego. Sztuka

Dlaczego „kopiesz sobie grób własnymi zębami?”

Rokrocznie, gdy w okresie urlopowym ożywają nasze plaże i tłumy rodaków zaczynają korzystać z kąpielí słonecznych, obserwuję tysiące pań i panów, którzy, mówiąc delikatnie, cieszą się zbytnią obfitością kształtów. Niekiedy wprost trudno patrzeć na te zwaliska tłuszczu o kształtach czy to kobiecych czy męskich.

Wiem, że zdarzają się wypadki otyłości wynikające z określonych schorzeń, ale większość próbować to ludzie, którzy po prostu za dużą jedzą, odżywiając się nieprawidłowo, prowadząc mało ruchliwy tryb życia, w związku z czym nie są w stanie „spalić zjedzonych kalorii” i zaczynają się one gromadzić w postaci fałdek, fałdów i zwójów tłuszczu. I w wszystkie wypadki: mniej rażą w mieście, gdzie chodzimy w ubraniach, ale na plażach niestety nie dają się ukryć.

Na Zachodzie od dawna panuje moda na odchudzanie się. Kiedy patrzę na nasze plaże, to wydaje mi się, że do nas jeszcze ona nie dotarła. Jestem daleka od naśladowania wielu obcych zwyczajów, ale tę modę popieram, bo jest ona w dostojnym tego słowa znaczeniu zdrowa.

Co jest mierzkiem otyłości i jakie są jej skutki? Mierzkiem otyłości jest waga ciała, która w warunkach prawidłowych powinna wynosić mniej więcej tyle kilogramów, ile wynosi wzrost wyrażony w centymetrach mniej 100.

Zwiększona natomiast waga powoduje obciążenie układu krążenia. Ponadto tkanka tłuszczowa obrastająca narządy prowadzi do ich zatkania i osłabienia, co szczególnie objawia się w mięśniu sercowym i mięśniach szkieletowych. Otyłość jest również czynnikiem sprzyjającym występowaniu miażdżycy i szeregu zaburzeń przemiany materii.

Skutki otyłości w pełni uzasadniają słuszność powiedzenia, że za dużo jedząc, „kopujemy sobie grób własnymi zębami”.

Ważne jest jednak nie tylko to, ile się je, ale także to, co się je i w jakich porach dnia.

Zdaniem specjalistów, podstawowym posiłkiem powinno być śniadanie, mniej obfity ma być obiad, a kolacja już bardzo ograniczona.

Obserwując nasze zwyczaje, mogę stwierdzić, że na ogół dzieje się w nas odwrotnie. To znaczy na śniadanie zjada się mało i byle co, bo śpieszymy się do pracy, szkoły itp., obiad jest taki, jaki się dostanie w stołówce, a dopiero wieczorem wyrównuje się bilans. Ten sposób odżywiania związany jest z naszymi warunkami i trybem życia, ale przy pewnym wysiłku można by go choć trochę zmienić, uczynić zdrowym.

Przynajmniej ci, którzy cierpią na nadwagę powinni pamiętać o powiedzeniu „śniadanie zjedz sam, obiadem podziel się z przyjacielem, a kolację oddaj wrogowi”.

Problem otyłości poruszam celowo w okresie urlopów i wakacji, ponieważ jest to czas kiedy najłatwiej można zacząć się odchudzać. Zrzucenie paru kilogramów w czasie urlopu nie przetrwa możliwości przeciętnego człowieka. Trzeba to tylko właściwie zorganizować. Nie mam tu na myśli specjalnych wczasów dla odchudzających się, które zaczynają zyskiwać na popularności, ale po prostu narzucenie sobie odpowiedniego reżimu — ruchu, sportu itp. Na plaży nie trzeba leżeć — można wzdłuż niej spacerować, a po południu czy wieczorem, kiedy jest mniej ludzi, grać w piłkę, gimnastykować się, biegać itp.

W dniach kiedy jesteśmy „na luzie” i nie mamy żadnych stresów łatwiej też zrzęzgnąć z kolejnej filiżanki kawy, a przy jej okazji oczywiście czegoś słodkiego, z kolacji, czy wszelkich innych „przegrzyszek”.

Okres urlopowy jest chyba najlepszym okresem do zrzucenia kilku kilogramów, co wielu z nas tak bardzo by się przydało i uczyniło zdrowiejszym, zgrabniejszym, a co za tym idzie pełniejszym wdzięku i uroku. W okresie urlopu żyć więc tym, którym to potrzebne, aby pamiętać też o „urlopie” dla dla swych żółtaków.

TERESA ZGLICZYŃSKA

Lisy z Batorówki

1500 sztuk lisów rocznie to „produkcyjność” należący pod względem osiągnięć hodowlanych do czołowej światowej zarodowej fermy lisów w Batorówce k. Moszczenicy (woj. piotrkowski). Dzieci nieprzerwanie (mimo dekonstrukcji w latach 80-tych) pracy nad pochodnymi odmianami lisa srebrzystego, osiągnięto tu doskonałe wyniki hodowlane. Wyhodowano mutant lisa srebrzystego znanego firmom kasalerskim całego świata pod angielską nazwą „White neck”. Na zagranicznych aukcjach futra tego „białoszywego” lisa osiąga cenie 450 dolarów za sztukę. W fermie nie ustają zabiegi zootechniczne nad uzyskaniem jeszcze lepszych efektów.

Nie sprzedają skór, a hodowla zwierząt zarodowych jest specjalnością tej placówki. Podstawowe stado lisów-reproduktorów liczy obecnie 500 szt. Roczny przyrost (1,3 lisa, szt.) nie zaspokaja jednak potrzeb hodowców, istnieją plany znacznego rozszerzenia hodowli, mogącej przynieść niebagatelną korzyść dewizowa.

(M.M.)



Zastępcza rodzina Pani Izabeli Bochniak.

Oni zapomnieli o „chorobie sierocy”

„Janusz, Hania, Paweł, Piotr, Darek, Ela, Grzegorz, Leszek, Rafał, Zdzisia, to nie wszystkie dzieci, które u Pani Izabeli Bochniak znalazły ciepło i zapomniały o swoim sieroctwie.”

Wychowała ich przez okres 20 lat około trzydziestki. W domu gwarmin i tłumnie: każdy ma coś do zrobienia. Obowiązkami są podzielone. Mama robi zakupy i przygotowuje posiłki, natomiast inne prace domowe dzieci dzielą między sobą. Zaglądamy do ich pomieszczeń: panuje tam ład i porządek. Każdy ma swoje miejsce do nauki i wypoczynku oraz dobre warunki do rozwijania swoich zainteresowań.

Trudno byłoby wychować tak liczna gromadkę, gdyby nie życzliwa pomoc zaprzyjaźnionych osób i instytucji.

które organizują dzieciom wypocinek letni i zimowy, wyposażają w książeczki mieszkaniowe i oszczędnościowe oraz pamiętają o okolicznościowych upominkach.

Ta liczna rodzina Pani Bochniak jest bardzo żywa, choć różne są upodobania i temperamenty. Najistotniejszą jednak sprawą jest to, że Mama Bochniakowa przygotowuje ich do dorosłego, uczciwego i samodzielnego życia. Wielu z nich założyło już własne rodziny, ale nie zapominają o swojej „Matce”, która dała im miłość, radość i dom, który przez wiele lat był ich domem rodzinnym.

Aktualnie w domu przebywa siedmioro dzieci w wieku od 9 do 17 lat. (AG)



W siódemkę można zmieścić się do „Malucha”.



W chwilach wolnych od zajęć można posłuchać muzyki fortepianowej w wykonaniu Danka. Fot. CAF — Teodor Walczak

Z prasy zakładowej

Wielokrotnie wracamy na łamach prasy do tematu produkcyjnych innowacji. Jest to bowiem najpraktyczniejszy i najtańszy (m. in. eliminujący import i uniezależniający nas od zagranicznych kontrahentów) sposób pozwalający pełniej wykorzystywać potencjał własnego sumplemu, niemający już potencjału twórcy różnych gałęzi przemysłu. I oto okazuje się, że atrakcyjne pomysły, których nie brakuje nam w kraju, szybko zdobywają rozgłos i uznanie i równie szybko bywają marnowane, na różnych etapach ich stosowania i upowszechniania. Do problematyki tej nawiązuję konkretnie B. Barczewski w artykule „Młotem po elektroniczne” opublikowanym w 13 numerze dwutygodnika „Fasty”.

Autor dochodzi do wniosku, że spora grupa fachowców z tej dziedziny potrafi wiele i w razie potrzeby radzi sobie nieźle nawet w trudnych sytuacjach, jednak nie brakuje w Białoostockich Zakładach Przemysłu Bawełnianego:

trzy lata na cienkopiędnej, kiedy zaczęły wysiadać czujniki w nowo zainstalowanych na trzypalmi maszynach produkcyjnych RFN.

Czujnik jest precyzyjnym urządzeniem elektronicznym reagującym na zbliżenie metalu. Jest on na przykład niezastąpiony przy dozowaniu odpowiednich mieszanek surowca przedzalnego, przy pomiarach ciśnienia itp. Bez sprawnego czujnika nie może pracować zasilarka, obniża się moc produkcyjna całej trzypalmi. Produkcja czujników zajmuje się zaledwie kilka firm zachodnich. Choć koszt ich produkcji jest stosunkowo nieduży w granicach 25 dolarów za sztukę, to jednak są poważne trudności w sprowadzeniu ich z Austrii lub RFN.

Na cienkiej wystadło więc kilka czujników. Z jednym z nich, uszkodzonym zwrócił się do mistrza oddziału automatyzacji i pomiarów inż. Adama Czyżewskiego jego kolega Karol Karol z mistrzem Zamojską. — Może wiesz, co z tym zrobić? — zapytał bez wiel-

szego przekonania. — Stoją maszyny, a import nie wchodzi w rachubę. Czyżewski przyjrzał się niewielkiej kostce z tytułu, w środku której zainstalowano przemysłne detale elektroniczne. Zainteresował się sprawą. Przeprowadził „sekcję zwłok”, zapoznał z elementami półprzewodnikowymi. Doszedł do przekonania,

fasty

że takie coś można zbudować na krajowych elementach półprzewodnikowych, tak zwanych tyrystorach. Do konkretnego tematu włączyli się inżynierowie Mirosław Sztybel i Jarosław Auwiler oraz kilku techników. W stosunkowo krótkim czasie prototyp własnoręcznie skonstruowanego czujnika był gotowy. Może nieco dłuższy od oryginału (wina zbyt jeszcze dużych wówczas tyrystorów) ale pasował do urządzenia. Czyżada egzamin? Zdał na piątą, gdyż pracował bezawaryjnie ponad trzy lata. O wiele dłuższy, niż oryginał. W tym czasie sposobem wprost chałupniczym

ambitni elektronicy wykonali jeszcze kilka czujników. Wszystkie działają bez zarzutu. W międzyczasie opracowano odpowiednią dokumentację i wniosek zgłoszono do komórki postępu technicznego z myślą, że może być on wykorzystany również w pokrewnych zakładach, które mają podobne kłopoty z czujnikami (...)

Sprawa się na tym zakończyła. Nikomu nie starczyło czasu, aby przynajmniej podziękować ambitnym elektronikom za ich inicjatywę, pomysłu, fachowość i społeczne zaangażowanie. No cóż, normalna. W zakładzie zawsze są przecież sprawy ważniejsze. Dzień goni za dniem, plan nie czeka. Kiedyś tylko, kiedy już inż. Czyżewski zapomniał o całej sprawie, telefonicznie ktoś go powiadomił, że wniosek z produkcją własnych czujników nie przejdzie, bo koszt realizacji przewyższa sprowadzenie oryginalnych z importu.

Było to uderzenie młotem po elektroniczne.

Sprawa odbyła niedawno. Na cienkiej wysiadał czujnik. Stanęła zasilarka. Z importu czujników dotyczących nie sprowadzono i chyba nie sprowa-

dzi się ich w najbliższych latach. Brak dewiz. Co będzie, gdy wysiada następne czujniki? Jedynie realny wniosek elektroniczów leży gdzieś w teczkach odpowiedzialnej komórki i obrasta kursem. Liczyć na to, że znów zakasza rezerwy i po koleżeńsku wykonają metodą chałupniczą kilka następnych czujników, jakoś nie wypada. Problem pozostaje więc otwarty. Jak długo?

Tym krótkim akapitem charakteryzującym dobre popularny styl dziennika (dobry pomysł — słabe zainteresowanie upowszechnieniem — ogólna niemoc — doraźne apele typu prośbalego w razie awarii) można by zakończyć artykuł tak, jak to uczynił B. Barczewski, gdyby... No właśnie, publikacja ułokowana została skromnie, w dolnej części trzeciej strony, wewnątrz numeru. W dodatku połowę najważniejszych akapitów złożono w niej najnieciekawszą z typowych członków, zdecydowanie zniechęcającą do czytania. Czyżby konsekwencja niepoprawności tematu? A może skromność naczelnego redaktora, który jest autorem tej ważkiej publikacji? (Oprac. apo)

Zalóżmy, że książka ma format encyklopedii, prawie siedemset stron, na okładce wielce uczony tytuł, a wazy z półtora kilo. Oczywiście takiej egzy nawet przypadkowo nikt nie weźmie do ręki.

Zalóżmy, że w księgarni akurat niczego innego nie było (co się już prawie zdarza). Papier najpośledniejszego gatunku, tekst powielony, a nie drukowany — więc jeżeli nawet wziął, to natychmiast odłoży.

I będzie to bład. Nie po raz pierwszy okazuje się bowiem, że w najbardziej zgrabnym i odpowiadającym opakowaniu kryją się dość smakowite treści. Książka Adama Dobrońskiego pt. „Infrastruktura społeczna i ekonomiczna guberni łomżyńskiej i obwodu białoostockiego (1866—1914)” ma co prawda formę rozprawy naukowej, lecz temat i sposób jego ujęcia czynią ją arcyciekawą lekturą dla miłośników dziejów ojczyzny, historii regionu i nawet dla tych, którym historia

jest obojętna, lecz nieobojętne miejsce, gdzie mieszkają.

Wystarczy zamknąć oczy i otworzyć książkę na byle której stronie. Ot, na przykład 523: „W roku 1897 61,6 proc. mieszkańców obwodu białoostockiego i 70,4 mieszkańców guberni łomżyńskiej było analfabetami”. Strona 227: „W Kadzidle, wsi liczącej ok. 200 domów, było kilko rolnicze, spółka budowlana, straż ogniuwa z orkiesztą dęta, kasa pożyczkowo-oszczędnościowa, istniał chór, zawiązało się grono amatorów teatru. Podobnie w Myszyńcu i Nowogrodzie...”. Strona 359: dowiadujemy się, że w XIX wieku pociągi pospieszne nie jeździły wcale szybko, niż obecnie (trasa Warszawa—Białystok 4 godziny, trasas Warszawa—Łomża 7 godzin, z tym, że odciśnek Maikina—Ostrów pociąg przebywał w czasie dłuższym, niż zaprzęg konny).

Możemy dowiedzieć się, jak wyglądał Białystok. „Był jakby młodszym bratem Łodzi, ale historię odmiawiała mu tytuł „miasta typowego przemysłowego”. Na przełomie XIX i XX wieku „Manchester Północy” uzyskał wewnętrzna sieć telefoniczną (1891), wodociąg (1892), tramwaje konne (1895), elektrykownię (1910—1912), nowe szkoły średnie, placówki kulturalne, okazałe gmachy urzędów i instytucji, oświetlenie, trasę nawiązującą głównymi ulicami. Dysponował wówczas już półką niezłą mieszcząca naczynia, blisko stutysięczna hoteli, licznych restauracji, magazynów towarowych, trzech dworców kolejowych, instytucjami czterech wyznań, terenami wypoczynkowymi, własną różnorodną prasą. Obserwatorom rzuciła się w oczy rażąca dysproporcja między centrum miasta a dzielnicami: rdz. żydowskimi Piaskami, Chanajkami i „Argentyną” w rejonie ówczesnej ulicy Mińskiej. Malowniczo zaliczano także wieżę Błota, nieuporządkowane rzeki Białej, zaniedbana przybożnych ulicach...”

Skąd my to znamy! — chciałoby się zakrzyknąć. A jak wyglądała Łomża?

„W początkach lat pięćdziesiątych pracowało tu kilka większych zakładów produkcyjnych (m. in. rafineria cukru), ponad pół tysiąca rzemieślników, prawie tydzień osób trudniących się handlem. Główne place i ulice wypełniono budynkami murowanymi, funkcjonował szpital, 5 domów zajezdnych. Łomża rozwijała się wolniej niż Białystok, zachowała wiele dawnych cech charakterystycznych. Nowo powstałe proletariackie dzielnice w Łomży i na Rybakach odseparowano od centrum miasta, a niżal urzędniczy, emeryci i drobni rzemieślnicy zamieszkiwali także w prawobrzeżnej Piątnicy. Śródmieście Łomży, z obiektami projektowanymi przez Henryka Marceniego i Teodora Seyfieda, posiadało rolę tego miasta jako siedziby władzy administracyjnych, sądowych, wyko-nych, ośrodka oświaty i kultury, także centrum regionalnego w zakresie szpitalnictwa, opieki społecznej, handlu, rzemiosła, lecz nie przemysłu. Łomża zdystansowała Suwałki, wysuwając się na pierwsze miejsce w północno-wschodniej części Królestwa Polskiego.”

W drugiej połowie ubiegłego stulecia aż po I wojnę światową Łomża była stolicą guberni, wchodzącej w skład Królestwa Kongresowego, natomiast Białystok znajdował się na terenie Cesarstwa, w tzw. Kraju Północno-Zachodnim. Tematem pracy A. Dobrońskiego jest porównanie warunków rozwoju obu miast i regionów. Można w ten sposób przedstawić różnice w polityce zabiorcy w stosunku do Polaków w „Kraju Nadwiślańskim”, jak oficjalnie nazywała się wówczas Kongresówka, i w granicach Cesarstwa. W wyniku dokładnych analiz autor dochodzi do wniosku, że polityka ta różniła się tylko mało istotnymi szczegółami. Na szybki rozwój Białegostoku i pobliskich miast miały raczej wpływ warunki ekonomiczne: bariera celna między Królestwem a Cesarstwem wprowadzona w 1832 r., budowa Kolei Warszawsko-Petersburskiej itp.

W książce Dobrońskiego możemy znaleźć wiele ciekawych informacji dotyczących rozwoju oświaty, konfliktów wyznaniowych i narodowościowych podanych przez carat, roli inteligencji i duchowieństwa w utrzymaniu polskości i wreszcie znaczenia rewolucji 1905—1907 roku, zarówno dla świadomości klasowej, jak i narodowej proletariatu; przygotowała ona bowiem społeczeństwo polskie na tych terenach do odzyskania niepodległości. Książka ta formułuje również przyczyny ogromnego zapóźnienia w rozwoju Mazowsza, Kurpiów i Podlasia, ukazując to jako wynik konsekwentnej destrukcyjnej funkcji polityki carskiej.

Warto więc ją wziąć do ręki i przynajmniej przejrzeć. CHMIEL

Adam Dobroński: Infrastruktura społeczna i ekonomiczna guberni łomżyńskiej i obwodu białoostockiego (1866—1914). Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego. Sekcja wydawnicza Filii UW w Białymstoku. Białystok 1980, s. 396, cena 100 zł.

UWAGA, ROLNICY!

**ZAKŁAD ZAOPATRZENIA ROLNICTWA
WZSR „SAMOPOMOC CHŁOPIKA”
w SUWAŁKACH**

Informuje, że
z dniem 1.07.1980 r.
**obowiązują nowe korzystne ceny
skupu słomy i siana**

Cena skupu loco punkt skupu w zł — za 100 kg	
SŁOMA: klasa I	250
II	230
SIANO: klasa I	280
II	260
III	240
IV	220

Blizszych informacji udzielają gminne spółdzielnie.
k 3043-1

**WYDZIAŁ BUDŻETOWO-GOSPODARCZY
URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO**
w Białymstoku, ul. Mickiewicza 3/5
organizuje w dniach 1—9 sierpnia br.
godz. 10—14

W Y P R Z E D A Ż
po cenach ewidencyjnych zbędnych części
zamiennych do samochodów osobowych
„WOLGA M-21” i FSO „Warszawa” jednostkom gos-
podarki społecznej i osobom prywatnym.
Wykaz części znajduje się u kierownika Oddziału
Transportowego. k 3029-1

**WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA
w BIAŁYMSTOKU
ZAKŁAD MLECZARSKI
w Białymstoku**

**PROSI P.T. Klientów
O ZWROT BUTELEK MLECZARSKICH**
o poj. 1/1 l, 1/2 l, 1/4 l do sklepów spożywczych.
Zakład Mleczarski w chwili obecnej odczuwa brak tych
opakowań.
Pozytywny stosunek Klientów do naszego apelu zapew-
ni dostawę naszych artykułów płynnych w butelkach
mleczarskich.

Dziękujemy.
k 3009-00

ŁÓŻYŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
w ŁOMŻY, ul. Nowogrodzka 1
zatrudni od zaraz
w nowo uruchomionej fabryce domów w Łomży pracowników o
następujących zawodach:

- PALACZ KOTŁOW WYSOKOPRĘŻNYCH
- SUWNIOWY
- ZBRÓJARZ
- BETONIARZ
- SPRAWCZ
- KIEROWCA WÓZKÓW AKUMULATOROWYCH I SPALINOWYCH
- ELEKTROMONTER
- HYDRAULIK

Wynagrodzenie wg akordowego systemu płac.
Pracownikom zamieszkującym zapewnia się zakwaterowanie w ho-
teli robotniczym.
Warunki pracy do omówienia w biurze Łomżyńskiego Przedsię-
biorstwa Budowlanego w Łomży, ul. Nowogrodzka nr 1, pokój nr 5.
k 3003-0

WOJEWÓDZKI OŚRODEK POSTĘPU ROLNICZEGO
18-210 SZPIETOWO
woj. łomżyński

ZATRUDNI OD ZARAZ
— ZOOTECHNIKA z wykształceniem wyższym i kilkuletnią prak-
tyką w produkcji.
Warunki pracy i płacy, według Układu Zbiorowego Pracy dla Pań-
stwowych Przedsiębiorstw Rolnych oraz warunki mieszkaniowe do
uzgodnienia na miejscu.
k 3002-1

10 lipca br. w wieku 44 lat zmarł długoletni pracownik — czło-
nek Spółdzielni

Kol. Eugeniusz Kallnowski

Wyrazy głębokiego żalu i szczerego współczucia

ŻONIE I DZIECIOM

składają: Rada Spółdzielni, Zarząd, Rada Zakładowa, POP, Zakł.
Jedn. ORMO oraz pracownicy Zakładów Mleczarskich
Spółdzielni Pracy. k 3114-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 25.06.1980 r. zmarł
śmiercią tragiczną nasz serdeczny i Pracownik Zakładu
Montażu Dźwigów w Warszawie Kierownictwa Grupy Robót w
Białymstoku

Krzysztof Makal

Wyrazy głębokiego współczucia

ŻONIE, SYNKOWI I RODZINIE

składają: Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa, Kierownictwo Grupy
Robót Białystok i koledzy. k 3079-1

Najgłębsze wyrazy współczucia

**Kol. Kol. STANISŁAWOWI
I ALICJI
CHMIELEWSKIM**

z powodu zgonu

Matki

składają: Dyrekcja, Rada Zakładowa i
pracownicy Zakładu Weterynarii w Białym-
stoku. k 3107-1

5 lipca br. zmarł nagle

**Kol. Sławomir
Koronkiewicz**

Dyrektor Ośrodka Wypoczynko-
wo-Szkoleniowego ZNP „Dom
Nauczyciela” w Augustowie.
Wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE

składają: współpracownicy. k 3096-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 5 lipca zmarł nagle
Dyrektor Domu Nauczyciela w Augustowie

Kol. Sławomir Koronkiewicz

Wyrazy najgłębszego współczucia

ŻONIE I RODZINIE

składają: koleżanki i koledzy z Oddziału i Ośrodka Usług Peda-
gogicznych i Socjalnych Zarządu Głównego ZNP w Białym-
stoku. k 3065-1

Wyrazy głębokiego współczucia

**Kol. EUGENIUSZOWI
GOLONKO**

z powodu zgonu

Ojca

składają: Dyrekcja, Rada Zakładowa,
POP i współpracownicy Pań-
stwowego Ośrodka Maszyno-
wego w Siemiatyczach. k 3063-1

Wyrazy głębokiego współczucia

**Kol. mgr inż. arch.
WALDEMAROWI
BIENDZIO**

z powodu zgonu

Ojca

składają: Dyrekcja i współpracownicy
Biura Projektów Budownic-
twy Wileńskiego w Białym-
stoku. k 3072-1

UWAGA!

INSTYTUCJE, ZAKŁADY PRACY I OSOBY PRYWATNE

NIEOGRANICZONY SKUP

ODPADÓW Z TWORZYW SZTUCZNYCH

polietylenu, polipropylenu, PCV w postaci zużytych worków po nawozach mi-
neralnych i innych, folii ogrodniczej i opakowaniowej, zużytych transporterek,
pojemników, koszy itp. przedmiotów

PROWADZI

**OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO
SUROWCÓW WTORNYCH**

w BIAŁYMSTOKU oraz ODDZIAŁY TERENOWE.

Blizszych informacji udziela DZIAŁ HANDLOWY tel. 41-00-38.
NIE WYRZUCAJ ODPADÓW, KTÓRE MOŻNA WTORNIE WYKORZYSTAĆ.
k 2942-1

ZESPÓŁ SZKÓŁ ROLNICZYCH
w Marianowie k/Łomży

przyjmuje kandydatów
do następujących szkół, na rok szkolny 1980/81

WARUNKI PRZYJĘCIA:

a) 2-let. Pomaturalne Studium Zawodowe Mechaniza-
cji Rolnictwa — stacjonarne.

1. Podanie — druk szkoły — do dnia 20 sierpnia br.
2. Życiorys i 3 fotografie
3. Świadectwo dojrzałości lub ukończenia Liceum O-
gólnokształcącego w oryginale
4. Wypis z aktu urodzenia lub dowodu osobistego
5. Świadectwo zdrowia

b) 3-let. Technikum Rolnicze Zaoczne

c) 3-let. Technikum Mechanizacji Rolnictwa — Zaocz-
ne

1. Podanie, życiorys i 3 fotografie do dnia 5 września
br.
2. Świadectwo ZSR lub SPR względnie innej szkoły za-
wodowej i świadectwo PR-III stopnia, zaś do me-
chanizacji rolnictwa świadectwo ZSZ-MR.
3. Zaświadczenie z zakładu pracy lub Urzędu Gminy
o pracy na roli
4. Półroczny semestr wstępny do 3-let. Technikum Za-
ocznego — Rolniczego i Mechanizacji Rolnictwa

1. Podanie, życiorys i 3 fotografie do 10 września br.
2. Świadectwo szkoły podstawowej
3. Świadectwo PR-III stopnia lub dyplom wykwalifiko-
wanego rolnika
4. Zaświadczenie z zakładu pracy lub Urzędu Gminy
o pracy na roli.

Blizszych informacji udziela sekretariat szkoły telefon
763-74. k 3045-0

RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy
i Oddział w Białymstoku, ul. Kopernika 93

ZATRUDNI
kandydatów na stanowisko sprzedawcy w kioskach „Ruch”.
Blizszych informacji udzieli: stanowisko spraw pracowniczych, pok.
nr 1. k 3021-1

**WYTWÓRCZO-USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY
w BIAŁYMSTOKU, ul. Sienkiewicza 45**
zatrudni ucnia

w celu NAUKI ZAWODU ELEKTROMECHANIKA.
Nauka trwa 18 miesięcy dla pełnoletniego, 36 miesięcy dla mło-
dzieńca. k 2978-1

**GINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIKA”
w Wyszkach**
zatrudni od zaraz

— KIEROWNIKĄ ZAKŁADU GASTRONOMICZNEGO w Wys-
zkach.
Wymagane wykształcenie średnie + praktyka w zawodzie.
Warunki pracy i płacy do uzgodnienia z Zarządem Spółdzielni.
k 2978-1

Wyrazy głębokiego współczucia

**Tow. ROMUALDOWI
ZUKOWSKIEMU**

z powodu zgonu

Matki

składają: Dyrekcja, POP, Rada Zakła-
dowa oraz pracownicy WSM
ZPIU „Inwestprojekt” w
Białymstoku. k 3115-1

Wyrazy szczerzego współczucia

Kol. RYSZARDOWI ZYSK

z powodu śmierci

Matki

składają: Rada Spółdzielni, Zarząd,
Rada Zakładowa oraz pra-
cownicy Zakładów Mleczar-
skich Spółdzielni Pracy. k 3113-1

Wyrazy głębokiego współczucia

**Kol. LUCYNIE
OBLACEWICZ**

z powodu śmierci

Matki

składają: Dyrekcja, Rada Zakładowa,
RZ PZPR oraz współpracow-
nicy Państwowego Gospo-
darstwa Rolnego w Białym-
stoku. k 3095-1

Wyrazy szczerzego współczucia

**Kol. BOLESŁAWOWI
KASPRZYŃSKIEMU**

z powodu zgonu

Matki

składają: Dyrekcja, Rada Zakładowa i
współpracownicy Zakładu
Mleczarskiego w Mońkach.
k 3092-1

Wyrazy głębokiego współczucia

**Kol. BOLESŁAWOWI
KASPRZYŃSKIEMU**

z powodu śmierci

Ojca

składają: Dyrekcja, Rada Zakładowa i
współpracownicy Zakładu
Mleczarskiego w Mońkach.
k 3092-1

Wyrazy głębokiego współczucia

**Kol. mgr inż. arch.
WALDEMAROWI
BIENDZIO**

z powodu zgonu

Ojca

składają: Dyrekcja i współpracownicy
Biura Projektów Budownic-
twy Wileńskiego w Białym-
stoku. k 3072-1

P.P. TOTALIZATOR SPORTOWY

informuje, że zakłady
MAŁEGO I EXPRESS LOTKA
na dzień 23 lipca br.

na terenie województwa
białostockiego
i łomżyńskiego

przyjmowane
będą przez kolektury
tylko do 18 lipca br.

w BIAŁYMSTOKU do dnia 21 lipca br. włącznie.
k 3102-1

Dyrekcja Zespołu Szkół
w Drohiczyńcu n/Bugiem
przyjmuje zapisy
do klasy I LICEUM
ZAWODOWEGO
ROLNICZEGO

Zajęcia rozpoczyna się 20 sier-
pnia 1980 r.
Uczniom zapewnią się wyży-
wienie i zakwaterowanie w
internacie. k 3080-1

POGOTOWIE telewizyjne. Telefon
235-33, Kainowski. g 4079-0
POGOTOWIE telewizyjne. Telefon
277-33, inż. Sakowski. g 3981-0

NAPRAWA: telewizorów, wzmac-
niaczy, kalkulatorów, pralek au-
tomatycznych, radio, magnetofo-
now, przewijanie głosiłków wys-
koniję: Zakład tele-radiomecha-
niki, Pater, Sadowa 8. g 3723-0

PRANIE dywanów, wykładzin, tel.
264-33, Jarmoc. g 3971-00

ZAKŁAD Kamieniarstwo-Betoniar-
stwo — Białystok, Gaskiewicza 37
(Pietrasze) — wykonuje nagrobki,
parapety, pustaki, Okulus. Tel.
262-15; 300-04. g 4312-0

SAMOCHOODY

„WARSZAWA”, dobry stan 1973
rok — sprzedam. Białystok, ul.
Towarowa 10 m 81 (po godz. 13) w
4226-1

POMOC drogową, tel. 264-19, Kon-
draciuk. g 4066-0

„VOLKSWAGENA” K70 (1971 rok,
stan dobry — sprzedam, Grajewo,
Osiedle Waltera 14/48, tel. 34-79
(po godz. 17). k 1363-1

„FIATA” 125p (rok produkcji
1977, grudzień) — sprzedam, Augu-
stów, ul. Wojska Polskiego 19. k 1362-0

„FIATA” 125p 1300 Combil (1974 r.)
tanie i pilnie sprzedam. Elk.
Polna 39/52. k 1345-1

SAMOCHOOD marki „Fiat” 125p
1500 (rok prod. 1978) — sprzedam,
Aniżel Karłowicz, 19-403, Cimo-
ch. k 1346-1

„FIATA” 1300, do remontu (rok
prod. 1977) — sprzedam, Włocła-
wiec, Mońki, ul. Tysiąclecia 16
m 15, tel. 337 (po godz. 16). k 1346-1

SAMOCHOOD „Lada” — sprzedam,
Eugeniusz Grymkowski, Szpil-
ski. k 1361-1

„MOSKOWICZ” 408, stan dobry
— pilnie sprzedam. Szumowski,
Kolno, Proletariacka 11 m 47. k 1367-1

„MOSKOWICZ” 412 — pilnie
sprzedam, Stanisław Kowalczyk,
Dudki, 19-313 Borkowy, k. Elku.
k 1361-1

„POLONEZA” nowego — spre-
dam, Białystok, Monopola 4
m 43 (po godz. 16). k 4266-0

„POLONEZA” nowego zamienie
na „Fiat” 125p lub 136p, Biał-
ystok, tel. 332-96 (po godz. 16). k 4200-1

„SKODA” 100-S (1977 rok) —
sprzedam, Suwałki, ul. Marecki-
go 80. k 1358-1

„SYRENE” — sprzedam, Gromek,
Stare Juchy, Leśna 2. k 1364-1

„SYRENE” 105 — sprzedam, Elk.
Mickiewicza 8 m 50. k 1361-1

„SYRENE” 105 (1977 r., mały
przebieg), stan dobry — tanio
sprzedam, Elk., ul. Wojska Pol-
skiego 58 m 21. k 1338-1

„SYRENE” 105 L (przebieg 33 tys.
km) — sprzedam, Augustów,
Śródmieście bl. 7/13. k 1354-1

„SYRENE” 105 L — sprzedam,
Białystok, Hetmańska 23. k 4194-1

„SYRENE” Bosto (1978 rok) —
sprzedam, Henryk Staniak, Gol-
dów, ul. Włocławska 3. k 1390-0

„WARSZAWA” półtorosowa,
samochód „Zuk”, kombajn „Vi-
stula” — sprzedam, Sikowski,
Suwałki, ul. Gajale 46. k 1340-1

„WOLGA” M-21, stan dobry —
pilnie sprzedam, Kryszyński, Gie-
dzieńska 45, tel. 137. k 4232-0

„NYS” 501, taksonometr „Polta-
z” — sprzedam, Żomża, tel. 28-27.
k 1334-1

„STARA” 36 — sprzedam, Krzy-
wicka 15, kolo Suwałk. k 1397-0

Wyrazy współczucia

**Ob. WŁADYSŁAWOWI
MANDROSZ**
i żonie

**Ob. MIECYSŁAWOWI
MANDROSZ**
z powodu śmierci

**Żony i Matki
Wierzy Mandrosz**

składają: Dyrekcja oraz cała załoga
PGR Krynk. k 3033-1

Wyrazy głębokiego współczucia

**mgr inż. KAZIMIERZOWI
SIENKO**

z powodu zgonu

Ojca

składają: Pracownicy RDP Olecko.
k 3116-1

Wyrazy szczerzego współczucia
Dyrektorowi

**mgr inż. KAZIMIERZOWI
SIENKO**

z powodu zgonu

Ojca

składają: Pracownicy RDP Olecko.
k 3116-1

Wyrazy głębokiego współczucia

**Kol. KRYSZYŃCIE
PŁOWSKIEJ**

z powodu zgonu

Ojca

składają: Dyrekcja, POP, Rada Zakła-
dowa i współpracownicy WSM
ZPIU „Inwestprojekt” w
Białymstoku. k 3115-1

Wyrazy głębokiego współczucia

**Kol. KRYSZYŃCIE
PŁOWSKIEJ**

z powodu śmierci

Ojca

składają: Dyrekcja, Rada Zakładowa i
współpracownicy Zakładu
Mleczarskiego w Mońkach.
k 3092-1

Wyrazy głębokiego współczucia

**Kol. ANNIE
GRYSZKIEWICZ**

z powodu zgonu

Ojca

składają: Zarząd i Pracownicy Woje-
wódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych
„Samopomoc Chłopska” w Su-
wałkach. k 3094-1

Wyrazy głębokiego współczucia

**Kol. ALEKSANDRZE
GWIZDOWI**

z powodu zgonu

Matki

składają: Dyrekcja i współpracownicy
RSW Oddział Wojewódzki w
Łomży. k 3128-1

ZESPÓŁ SZKÓŁ BUDOWLANYCH

**Im. GENERAŁA IGNACEGO PRĄDZYŃSKIEGO
BIAŁOSTOCKIEGO ZJEDNOCZENIA BUDOWNICTWA
MBIPMB w BIAŁYMSTOKU,
ul. Antoniak Fabryczny 40**

(dojazd autobusem MPK linii „5”, „7”, „9” w stronę
Fast)

przyjmuje zapisy
kandydatów do klas pierwszych na rok szkolny 1980/81.

**Technikum Budowlane dla Pracujących przyjmuje zapi-
sy na specjalność:**

- budownictwo ogólne,
- maszyny i urządzenia budowlane.

**Srednie Studium Zawodowe dla Pracujących przyjmuje
zapisy na kierunku:**

- ogólnobudowlany

kandydatów posiadających ukończoną szkołę podsta-
wową i najmniej 2-letni staż pracy.

Nauka w Studium trwa 3 lata i odbywa się w systemie
wieczorowym.

Absolwenci mogą przystąpić do egzaminu dojrzałości
i egzaminu na tytuł technika.

k 3025-0

KOMUNIKAT

Zgodnie z art. 4 ustawy z dnia 6 lipca 1972 r. o terenach budow-
nictwa jednorodzinnego i zagrodowego oraz o podziale nieruchomości w miastach i osiedlach (Dz. U. nr 27, poz. 192) — Zarząd
Gospodarki Terenami w Płsku

zawiadamia, że
w okresie od dnia 15 lipca 1980 roku do dnia 1 września 1980 ro-
ku wyłożony jest do publicznego wglądu projekt Zarządzenia w
sprawie ustalenia terenu budowlanego i podziału na działki budow-
nictwa jednorodzinnego, położonego w Rucianem Nidzie w rejonie
Osiedla Białego.

Projekt Zarządzenia oraz projekt podziału terenu na działki budow-
lane znajduje się na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy
w Rucianem Nidzie, gdzie codziennie w godz. od 10 do 18 zainte-
rowane osoby mogą uzyskać szczegółowe informacje i składać
ewentualne wnioski. k 3075-1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej
w Białymstoku

Zakład Energetyki Ciepłej w Sokółce

informuje, że
odbiór ciepła zasilającego z Kociołowni Zakładu Stalarki Bu-
dowlanej w Sokółce, że będzie wstrzymana dostawa ciepłej wody
od dnia 20.07.80 r. do dnia 3.08.80 r.

Powyzsza przerwa podyktowana jest koniecznością przeprowadze-
nia konserwacji i remontu urządzeń kotłowni służących do wy-
tworzenia i przesyłu czynnika grzejącego przed okresem ogrzew-
czym 1980/81. k 3046-1

AUTOMOBILKLUB PODLASKI w Białymstoku, ul. Lenina 10
ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na niszę poasy samoc-
hodów:

— „Fiat” 125p, nr rej. BKB 332 C, nr silnika 1850/6, nr podwozia
— 42501.

Cena wywoławcza — 31,875 zł.

Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, in-
dywidualne osoby fizyczne i prawne.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości
10 proc. ceny wywoławczej do kasy A.P. lub na konto nr 261-
260-00 w BNP II O.K. Białystok najpóźniej w przeddzień przetargu.
Przetarg odbędzie się dnia 28 lipca 1980 r. w siedzibie Automobil-
klubu Podlaskiego.

Pojazd można oglądać codziennie w godz. 9-15 przy ul. Lenina 10.
Zastrzegę się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
k 3015-1

**GINNY DYREKTOR SZKÓŁ w Dubiczach Cerkiewnych ogłasza
PRZETARG NIEOGRANICZONY na remont kapitalny wraz z ro-
budową budynku Szkoły Podstawowej w Dubiczach Cerkiew-
nych zgodnie z dokumentacją, która do wglądu znajduje się w
sekretnaracie Gminnego Dyrektora Szkół.**

Wszyscy zainteresowani mogą przystąpić do przetargu w dniu 15
grudnia 1980 r. w siedzibie Gminnego Dyrektora Szkół.

Przetarg odbędzie się dnia 15 grudnia 1980 r. o godz. 10.00.
Zastrzegę się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienie prze-
targu bez podania przyczyn. k 2886-1

**F.K.P. Samochodownia w Białymstoku, ul. Kolejowa 3 ogłasza
PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodu sanitarnego
marki „Fiat” 125p-1300, nr rejestracyjny BKB 643C, nr podwo-
zia 41829, nr silnika 2500, rok produkcji 1975.**

Cena wywoławcza 50.150 zł.

W/w samochód można oglądać w dni powszednie w godz. 10-14
w siedzibie F.K.P. Białystok, ul. Kolejowa 3, gdzie również od-
biór ciepła z Kociołowni Zakładu Stalarki Budowlanej w Sokółce.
Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości
10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu do
II przetargu na samochód nie odbędzie się w I przetargu odbędzie się
w dniu 29 lipca 1980 r. o godz. 10.00 również na terenie Samochodo-
wni F.K.P. Białystok, ul. Kolejowa 3.

Cena wywoławcza w II przetargu zostanie obniżona o 50 proc. W/w
samochód. k 3040-1

**Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego w Białym-
stoku ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż niszę
wymienionych pojazdów:**

- samochód dostawczy m-k „Zuk” A-05, nr rej. BKB 303 C, nr
podwozia 178499, nr silnika 308896.
- samochód dostawczy m-k „Zuk” A-05, nr rej. BKB 303 C, nr
podwozia 158247, nr silnika 362306.
- samochód dostawczy m-k „Zuk” A-05, nr rej. BKB 303 C, nr
podwozia 158247, nr silnika 362306.

Cena wywoławcza — 53.750 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 29 lipca o godz. 11 w WPHW przy
ul. Stalowej 6.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości
do godz. 14 w kasie WPHW najpóźniej w przeddzień przetargu do
godz. 14 w tym samym dniu o godz. 12.

W przypadku niedojścia do skutku pierwszego przetargu, DRUGI
przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 14.

Cena wywoławcza przetargu II będzie obniżona o 50 proc. W/w
samochody można oglądać codziennie w godz. 10-12 w WPHW
Zastrzegę się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
k 3116-1

**WYTWÓRCZO-USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY w Białymstoku
ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż: samo-
chodu wywoławcza 53.750 zł.**

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spół-
dzielcze oraz osoby fizyczne i prawne.

Samochód można oglądać na parkingu ul. Botanicka w godz. 9-15.
Powyzszy przetarg odbędzie się o godz. 10 w dniu 29.07.80 r.
W przypadku niedojścia do skutku pierwszego przetargu, DRUGI
przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej samochodu należy
wpłacić w kasie tel. Spółdzielni w przeddzień przetargu. Zastrze-
gę się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
k 3077-1

W OKOLICACH Aiel 1-go Maja
zagnal pleszek raterów brzozy.
malutki, suchy. Zwrót. k 4245-1

DOM drewniany z placem
— sprzedam, Białystok, ul.
Włocławska 11. k 4221-00

DOM drewniany z placem
— sprzedam, Białystok, ul.
Włocławska 11. k 4221-00

SPRZEDAŻ budynku mieszkalny
płetrowy z wygodami, Hajnowka,
ul. Warszawska 13, tel. 21-24. k 4270-00

DUŻY dom, budynek gospodarc-
zy (centrum) — sprzedam, Go-
nolaz, Bronisław Szaryński. k 4270-00

KOMBajn „Vistula”, „Fiat”
125p — sprzedam, Jan Pledoro-
wicz, Lisewo, 19-313 Borkowy. k 1365-1

**DOM piętrowy — sprzedam, Biał-
ystok-Starosielec, ul. Klonowa 17.
k 4221-00**

**DOM drewniany z placem
— sprzedam, Białystok, ul.
Włocławska 11. k 4221-00**

**SPRZEDAŻ budynku mieszkalny
płetrowy z wygodami, Hajnowka,
ul. Warszawska 13, tel. 21-24. k 4270-00**

**DUŻY dom, budynek gospodarc-
zy (centrum) — sprzedam, Go-
nolaz, Bronisław Szaryński. k 4270-00**

**KOMBajn „Vistula”, „Fiat”
125p — sprzedam, Jan Pledoro-
wicz, Lisewo, 19-313 Borkowy. k 1365-1**

rozmaitości • rozmaitości •

Z jachtowej burty (10)

Szczury, kobyły, harpagony...

Pod określeniem „wywrotka” rozróżnia się w żeglarskiej dwa pojęcia, odmienne w skutkach ocaleń: wywrotka to jacht w głęboki przechył od 70 do ponad 90 stopni oraz przekształcenie jachtu w kłosa, bądź przez burzę lub przez człowieka. „Dar Przemysła” aż dwa razy w ciągu jednej godziny doznał na Oceanie Indyjskim pierwszego rodzaju wywrotki.

Przykład Leeuwin zagroził mi drogę wiatrami. Wskosami bezwzględnie, nymi okiesami przepływać, desperackie przepychanie się w tych nie sprzyjających warunkach. Lecz gdy 15 listopada rano jacht przeciął południk przyładka Leeuwin, zaczęła się szybka żegluga, często na pograniczu rozsądku i duszą na ramieniu.

10 listopada rozdmuchała nas dobre, szorstkie z zachodu osiągnął w południe siłę 10 stopni. Szała duża fala, jacht pedził ze szturmem. Rozróżniałem cztery rodzaje fal: fale zwykłe, kobyły, szczury i harpagony. Fala zwykła odpowiada zawsze sile wiatru, może być mała lub duża,

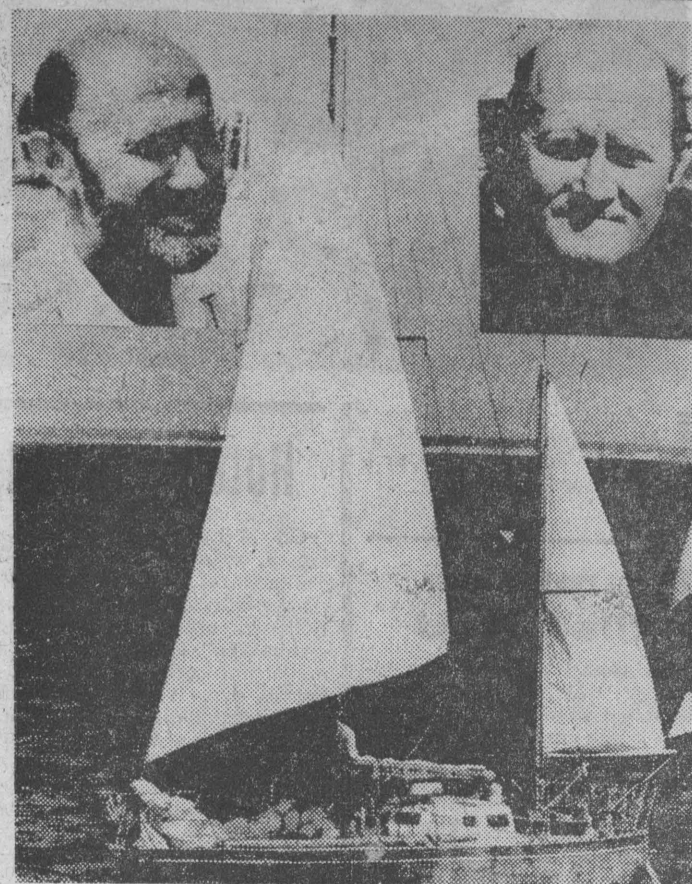
tem: tupot, harmider, wibrujące tarcie grzbietami o dno. Jacht aż drży niesiony guchym dudnieniem. Taka fala nie jest groźna dla jachtu, jedynie jej ślad to kotłująca się piana za burtą i trochę emocji.

Najgroźniejsze fale to harpagony, przed nimi właściwie nie ma ratunku, a skutki — czy wywrotka będzie do 80 stopni czy obróci jacht dnem do góry, zależą tylko od wielkości fali i częściowo od położenia względem niej jachtu.

Przy szturmie 10 stopni widywałem je to tu, to tam, w pewnej odległości od jachtu. Jest to wypiętrzona fala, większa od kobyły, różniąc się od niej przede wszystkim tym, że główna jej część wyprzedza całość, jak hak skierowany do przodu, jak garść zagiętych szponami, gotowa nakryć nimi jacht i zagarnąć go pod siebie.

(Interpress)

HENRYK JASKUŁA



Fot. CAF - Stefan Kraszewski i Janusz Uklejewski



Olimpijczycy

19 lipca rozpoczyna się w Moskwie XXII Letnie Igrzyska Olimpijskie. Wyłonienie zostaną kolejni medalści, wśród których nie powinno zabraknąć Polaków. Aktualnie w Białymostku mieszka trzech olimpijczyków: Marian Nietupski (wioslarstwo) — Melbourne 1956 r.; Stefan Mastak (strzelectwo) — Rzym 1960 r.; i Jerzy Melecer (piłka ręczna) — Monachium 1972 r. i Montreal 1976 r.

Spróbowałem wrócić do tamtych Igrzysk i dlatego przeprowadziłem z nimi krótkie rozmowy. Dr wet. Marian Nietupski: „Startowałem w czwórce bez sternika. Studiowałem wówczas weterynarię we Wrocławiu i broniełem barw AZS. Złota składowa się z dwóch stuchaczy Weterynarii i dwóch z Politechniki. Tworzyliśmy zgrany zespół, bo koleżeństwo to dobra atmosfera, są decydującym elementem w sporcie. Wiedomość o zakwalifikowaniu się do reprezentacji Polski przyjeżdżamy z wielką radością. Dowiedzieliśmy się o tym podczas przedolimpijskiego zgrupowania w Rzymie. Olimpiada dostarczyła nam mnóstwo niezapomnianych wrażeń. Zaczęliśmy jednak o pechu. Nie otrzymaliśmy z kraju na czas naszej łodzi. Płynęliśmy w Melbourne na zakupionej na miejscu przez PKOl. Była znacznie cięższa, gorsza i to w sporym stopniu spowodowało, że odpadliśmy w półfinale. Marzyliśmy o finale i był on w naszych możliwościach.

Często wspominam Australię. Najbardziej utkwiło mi w pamięci uroczyste otwarcie i zapalenie znicza. Byliśmy dumni, że gdzieś tam daleko, na innym kontynencie maszerujemy pod biało-czerwoną flagą. Suk-



sy. Myśmy każde zwycięstwo, wysoką lokatę przyjmowali z wielką satysfakcją. Było to nasze — wspólne. Dziś zmieniam się nieco sport, stał się mniej spontaniczny.

Na ogół strzelectwo odbywa się w kameralnej atmosferze, wymaga skupienia, nie po każdym celnym strzale było słychać Polaków. Wszędzie się ich spotyka. Olimpiada jest okazją do serdecznych kontaktów z zawodnikami całego świata. I chyba w Rzymie po raz ostatni odbywała się w atmosferze prawdziwego braterstwa. Jako kibic byłem w Monachium na Igrzyskach. Zobaczyłem tam zupełnie inny świat, inne podejście do sportu. Nie wolno wchodzić do Igrzysk żadnych elementów politycznych.

Jerzy Melecer: „Startowałem na dwóch olimpiadach. W Monachium (grał w AZS Białystok) zostałem uznany za najlepszego zawodnika w drużynie polskiej. Natomiast w Montrealu zdobyliśmy brązowy medal. Trudno jest rozgraniczyć te dwie olimpiady. Obie wspominam serdecznie. Doszedłem do wniosku, że problem sportowy pozostaje zawsze ten sam. Takie same jest zaangażowanie startem olimpijskim, taka sama rywalizacja. Monachium i Montreal mocno utkwiły w mojej pamięci, choć niewiele miałem czasu dla siebie. Igrzyska to wioska olimpijska, sauna, trening, turnieje i tak na zmianę. Rozrywki piłki ręcznej tworzą zazwyczaj od początku do końca.

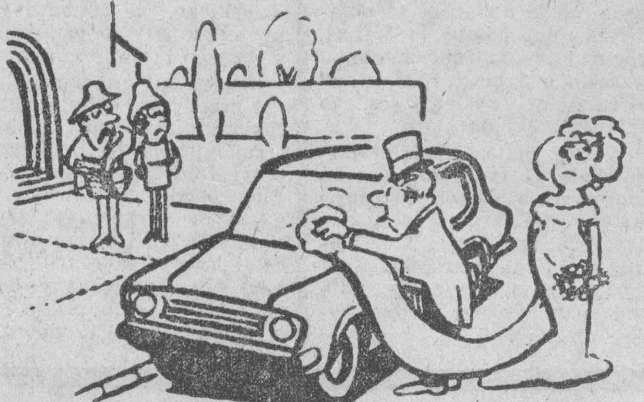
Miałem mówić o wrażliwości. Chyba jest ich dużo. Często przeżywałem tamte chwile. Przyjaźń wśród

sportowców była widoczna na każdym kroku. Po zdobyciu medalu, kwiaty, owacje, uśmiechy. Szokiem były dla mnie wydarzenia monachijskie. Wtedy dostrzegłem bliźnię na igrzyskach. Potem drugi start w Montrealu. Też momentami nieprzeżyłbym wspomnienia. Bez przerwy na treningu, w drodze na mecz towarzyszyli nam uzbrojeni żołnierze. Niewiele wiem, jak Olimpiada wyglądała poza obiektami sportowymi. Piłkarze ręczni grają najdłużej i nie mieliśmy nawet czasu, aby pójść i dopinguwać swych kolegów walczących w innych dyscyplinach.

(let)



Olimpijski Misza namalowany na dwumetrowej płycie maturalnej patronuje jednemu z nowo otwartych żłobków w Budapeszcie. CAF-MTI



SCOTSMAN/W. Bryt. /



Wielka Brytania. Skyszyliśmy już o zbiorach z tlenem dla przechodniów na skrzyżowaniach bardziej zanieczyszczonych spalinami ulic Tokio. Tym razem prezentujemy specjalny zbiornik z tlenem, który w nagłym wypadku możemy zapalić. Zbiornikowi czworokątowi. Sprzęt ten został zaprezentowany w niedawnych targach w Londynie i przeznaczony jest głównie dla koni biorących udział w meczach parady, ceremoniach itd. Jeden tył tlenu pozwala zrehabilitować siły na tyle, by nie skompromitować się omdleniem w szoku parady. NA ZDJĘCIU: Mister Milegrub — koł z Gwardii Królewskiej wypróbował „dotleniacz”. CAF—Keystone

ZŁODZIEJSKI PECH

Poszukiwany przez długi czas w Szwajcarii złodziej kieszonkowy wpadł i to pechowo.

Na ruchliwym skrzyżowaniu na pasach dla pieszych w Zurychu usiłował ukradzić portmonetkę z torebki pewnej kobiety. Jak się okazało, była ona urzędniczką policji. Towarzyszyli jej koleżdy — oficer policji kryminalnej oraz szef wydziału kradzieży dyrekcji policji w Zurychu.

(M.M.)

CHIRURG ZŁODZIEJEM

W zachodniemieckim mieście Ingolstadt agent domu towarowego zauważył, że jeden z klientów zwinął perki dywanik o wymiarach 90x130 cm i ukrył go pod płaszczem. Ujawnienie przestępstwa stało się sensacją. Złodziej okazał się wziętym i bogatym chirurgiem, dyrektorem miejskiego szpitala.

(M.M.)

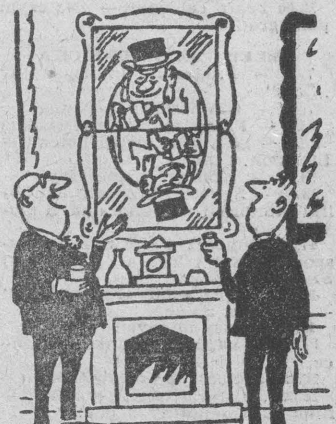
„DOBRY” KLIENT

Do banku w Brunszwiku (RFN) wczesnym rankiem wszedł pierwszy klient. Jedną

KRYMINALKI

z przesądnych kasjerek powiedziała, że pierwszy klient mężczyzna przynosi szczęście. Wypowiedziała w zł godzinę. Był to gangster, który po sterroryzowaniu pracowników zabrał z kasy około 200 tys. marek i zniknął bez śladu.

(M.M.)



—A to wujek Francois, któremu nasz ród zawdzięcza fortunę. ART ET LOISIR (Fr)

DOŻYWOŃNIO BEZ TELEFONU

Emerytowany maszynista kolejowy Manfred Todler z Hanoweru (RFN) podczas jednej z bezsennych nocy zabrał się w ten sposób, że 400 razy dzwonił do komendy policji i za każdym razem wymyślał telefonistkom. Nie uszło mu to bezkarnie. Został skazany nie tylko na karę pieniężną, ale pocztą wyłączenia mu telefon. Dyrekcja poczt powiadomiła później emeryta, że pozbawiony został telefonu dożywotnio.

(M.M.)

ZAMIAST FORST... KANAPEK

Zamaskowany bandyta przekonywał, że dwaj pracownicy supermarketu w Nowym Jorku jadą z pieniędzmi do banku, pod groźbą pistoletu zatrzymał ich, a następnie porwał z przedniego siedzenia wielką plastikową torbę, w której spодzielali się większej fortuny. W torbie znajdowała się większa ilość kanapek, które dwaj panowie przygotowali na wspólny piknik.

(M.M.)

Rozmyślanie przy łowieniu Moje zmagania z karasem

Mój pierwszy duży karas trafił się równo do lat temu w Bartoszych. Spędziłem tam urlop u swego przyjaciela. Chodziłmy na Łynę na łowienie. Piękne zakątki z bujnym trawem i przybrzeziami wiatru rękawów ładne połowy, ale tylko w czasie pierwszej wyprawy trafiły się nam po 2 ładne sztuki. Potem już nie. Na nasze jęki uży chłabaszce nakimili się płocie, czasem jolec, raz trafił się nieduży jaź, ale klenie nie braty.

Co dzień w drodze nad rzekę i z rzeki mijaliśmy złocony od glonów, pływki, cuchnący staw, niegodziwe oka szanującego się wędkarza. Po których tam wyprawie, kiedy nie mieliśmy w torbie ani jednej ryby, zatrzymałem się na chwilę koto stawu, żeby przypalić papierosa i spojrzeć bezwiednie na zgnilozieloną wodę. Zamigotało mi w oczach od błysków rybich bruchów. Czyżby halucynacja? Przywołany Witkac też to zjawisko potwodził. Bez słowa rozłożyłmy sprzęt i po chwili wyciągałmy błędną karaski. Kiedy skonczyły się nam robaki, toiliśmy na kukli z chleba. Na chleb, bratki, karaski dużo większe. Przyjemnie pisał się w siatku, coraz to musieliśmy rywać z rybka warzące ostrogłone, a mi-

mo to naciągaliśmy chyba ze trzy kilogramy tej smacznej przeciętej ryby.

Następnego dnia wybraliśmy się specjalnie na karaski. Pamiętając, że na chleb bratki większe sztuki, przygotowaliśmy sporo ciasta. Rannek był ciepły i parny, nim doszliśmy do stawu, byliśmy mokrzy od potu. Powierzchnia stawu była bez jednej zmarszczki, zasnuta jeszcze ponocnym oparem. Wschodzące słońce wdzierało się w mgliste chmury potęgując upał.

Przez pierwsze pół godziny spławiki nasze ani drgnęły. Nie było też nigdzie widać błędną kotożukujących nad dnem ryb. Pomyślałem, że w tak parny dzień przeniosły się one na głębszą wodę, tylko gdzie tu takiej szukać? Obszedłem cały staw. Od wschodniej i południowej strony był niedostępny, bapniste i sarnięte jego obrzeże miało chyba ze trzydzieści metrów szerokości. Ale od strony północnej w jego środek wznosiła się grobla, na końcu której rósł krzak olchy. Za nim to była jakby ciemniejsza. Wzeliłem na groblę: była wąska, a krzak rozrastał się szerzej i w żaden sposób nie można było za niego tować, zaś woda za nim na przestrzeni 2-3 m była głę-

ssa i wolna od glonów. Sięgnąłem tej głębokości mówna było tylko z brzegu północnego, a to jakieś pięćdziesiąt metrów. Spróbowałem. Grunt na wybrzeżu ustawiłem na głębokości ok. 1 m. Udało się. Branie było prawie natychmiastowe. Ostrożnie, powolnie z przetrwał. Dopiero po paru minutach bawenta się przynęta ryba powoli zaczęła zataczać spławik i prowadzić go. Podciąłem i aż przysiadłem z wrażenia: takiej ryby się nie spodziewałem. Widać trzeszczała, ale musiałem od razu przeprowadzić karaski przez sarniętą pływki do brzegu, inaczej zaplątałby się w wodoroślach i tyle bym go widział. Miał 80 dkg i nigdy dotąd nie tylko nie widziałem, ale i nie styżalem o tak dużych karasach.

Na następnego oibryza czekałem 10 lat. Odkryłem go w jednej z zatoczek odnogi Narwi koto Sułaz. Widziałem, jak dwóch wędkarzy wyciągało tam kilka karasi. Oni właśnie kończyli tować, ja stanąłem. Mnie już tego dnia nie wzięli żaden. Poczekaliśmy na podobny dzień, jaki spawiałem z Bartoszy. Nadziedzi. Już w przedświata em. Nad zatoczką nie było nikogo. Zatożyłem ciasto i czekałem. Długo czekałem. Potem zmieniłem przynętę: zatożyłem niedużego robaczka. Potem nagle pojawił się spławik. Podciąłem i ockądziło się, a na niebie pojawiły się jesienne chmury. Pomyślałem, że z ciepłotubnych karaski dziś nieci, i wtedy spawiałem zatapiający się między wstępującymi z wody trawami spławik. Podciąłem i zaczęła się walka. Woda tu tnała, niż to pamiętnym stawie, czysza, ale równie pływka, a sarnięta szorstka, wysoka trawa. Potężne cielsko karaski dużo utę-

szego od tamtego rzucalo się na wszystkie strony pluskając i piosząc chyba wszystkie inne ryby. Kiedy go wreszcie wyciągałem, zauważyłem na podbrzoju sprężynowej wazze (nieistety, mało czyste), ciężar przekraczał 1 kg. Nie odrzuciłem. Oczekaniem kilkanaście minut, żeby ryby się uspokoiły i zarzuciłem ponownie. I znowu wzięł mi kolejny duży karas. Z tego miejsca wyciągnęliśmy mimo dużego ochłodzenia jeszcze 5 mniejszych karasi, ale każdy miał ponad 20 cm długości.

Karas jest ryba kapryśna, na ogół przekarmiona, toteż trudno przewidzieć, kiedy będzie brał i na jaką przynętę. Zwykle kaszkuje, aby miał to szczęście, co ja. A karas jak lin i leszcz: czym większy, tym smaczniejszy.



Rys. B. Jędrzejewicz

Leniwy listonosz

Listonosz Emilio Vivaldi z włoskiego miasta portowego Imperia niezbyt przejmował się swoją pracą. Przesyłki doręczał tylko swoim wybrańcom. Podczas rewizji w jego domu znaleziono stos worków z listami nie doręczanymi od 5 lat.

(M.M.)

Sprawiedliwy los

Tym razem ślepy los okazał się sprawiedliwy. 10-letni Carlos Manuel wygrał w portugalskim lotku 230 tys. dolarów. Mieszkał on z rodzicami na jednej z Wysp Azorskich i cierpił wielką biedę. On sam zarabiał grosze za roznoszenie gazet. Wpłata na zakład w postaci 6 pseudów przyniosła mu fortunę.

(M.M.)

Małżeństwo a zadrzewianie

W północnym rejonie RFN został reaktywowany stary zwyczaj, że nowożeńcy muszą po ślubie zasadzić 20 drzew. Ten zwyczaj powstał po zakończeniu wojny 30-letniej, kiedy w całej okolicy Breny zniszczono lasy. Jako pierwszą wznowiła go przed trzema laty miejscowa Bederkesa spod Breny i co ciekawe, wznowiane do sadzenia drzew młode pary czyniły to chętnie.

(M.M.)



„KTO LATEM MYSLI O SPIŻARNI, NIE BĘDZIE GŁODOWAĆ ZIMĄ”



tygodnia

pomnąc na pointę wypływającą z zacytowanego przysłowia polecamy:

OGÓRKI NA MIZERIE

1 kg ogórków, ok. 0,75 l wody, 3 dag soli, 2 dag cukru, 0,5 dag kwasu cytrynowego, kilka ziaren pieprzu.

Unyte ogórki obrać, poszatkować na plasterki, posolić. Zagotować wodę z cukrem, ziarnami pieprzu, kwasem cytrynowym. Ogórki ułożyć w wacek lub stojach twist-off, zalać je gorącą zalewą, zamknąć i pasteryzować 20 minut w temperaturze 83°C.

WŁOSCZYŹNA SOLONA

70 dag marchwi, 20 dag pietruszki, 20 dag selera, 10 dag kapusty włoskiej, 10 dag zielonej natki pietruszki, 10 dag pora, 20 dag soli.

Można ustalić inny skład włoszczyzny i inne proporcje, ale soli nie powinno być więcej niż 20% w stosunku do wagi surowca. Umyte i oczyszczone warzywa zetrzeć na tarce z dużymi otworami i drobno posiekać nożem i wymieszać z solą. Na dno naczyń nasy-

pać warstwę soli, a na niej ułożyć tłuczkiem lub upychać łyżką warzywa aż do pokazania się soku. Na wierzchu znów posypać solą. Gdy na drugi dzień poziom obniży się, można dołożyć następną porcję włoszczyzny lub dosypać soli. Naczynie zamknąć szczelnie.

Te i inne przepisy znajdziesz w wydanej w roku bieżącym książce WATRY, KOMPOTY, MARYNATY, DZEMY. Polecamy tę pożyteczną lekturę.

Osrodek „Społem” WSS Białystok Oddział w Sokółce Osrodek „Praktyczna Pani” nadesłał wypróbowane, jak pisze w korespondencji, sezonowe przepisy kulinarne (dzisiaj serwowane podaje Pani Helena Banachowska), które zostały wyróżnione w plebiscycie „DANIA NA DZIS”. Dziękujemy, na następne czekamy.

SZNYCLE Z WŁOSCZKIEJ KAPUSTY

Główka włoskiej kapusty (może być wczesna biała), 1 bułeczka, 1 jajo, mała cebula, tłuszcz.

Moczymy w mleku bułkę, a następnie ją wyciskamy. Kapustę umytą i dokładnie oczyszczoną przekroić na 4 części i ugotować w lekko osolonej wodzie. Miękką, ugotowaną i przestudowaną kapustę wyciskamy, siekamy i łączymy z bułką. Do masy dodajemy jajko, pieprz, sól, startą surową cebulę. Dokładnie mieszamy i formujemy smalec. Podawać gorące z ziemniakami puree i sezonową sałatką (najlepiej z pomidorów).

SMACZNEGO! KRYSTYNA